

Grodzianin

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 222

Ł

Rok 65

Piątek, dnia 27 września 1935

Epilog zabójstwa marynarza Kuszczka w Grodnie

Zabójca Żyd Sztajner skazany na 12 lat więzienia, jego towarzysz Majlach Kantorowicz na 2 lata więzienia — Sąd przyznał nieszczęśliwej matce 60 zł odszkodowania miesięcznie

Grodno (Tel. wł.) Przy niezwykłym zainteresowaniu publiczności odbył się przed tutejszym sądem okręgowym proces przeciwko zabójcom marynarza Kuszczka, Żydom Sztajnerowi Szmulowi i Mejlachowi Kantorowiczowi. Zabójstwo, jak już w swoim czasie donosiliśmy dokonane zostało w czerwcu b. r. i wywołało w Grodnie wielkie wrażenie. Po pogrzebie zamordowanego doszło w Grodnie do poważnych zająć antyżydowskich.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. Hryniewicz; wotowali sędziowie s. o. Toloczko i Staniewicz; oskarżał prok. Krzysztoń; bronił oskarżonych adw. Firstenberg; powództwo z ramienia nieszczęśliwej matki, która straciła syna, jedynego swojego żywiciela, wnosili adwokaci Sosnowski i Daniłowicz. Po zeznaniach oskarżonych, którzy do zbrodni się nie przy-

znali, sąd przystąpił kolejno do przesłuchania świadków oskarżenia pp. Augusta Lekuba, który w krytycznym dniu bawił w towarzystwie s. p. zamordowanego w lokalu tanecznym Seliga Rajzera, a następnie był świadkiem, gdy oskarżony Sztajner ugodził s. p. Kuszczka nożem w lewą klatkę piersiową, Włodzimierza Bilida, który również był świadkiem mordu, Mali-

nowską, Zwierzewicza i policjanta Pawluczka. Wszyscy oni poparli akt oskarżenia.

Świadkowie odwodni Dawid Gersuni, Szymcha Dzirak, Daniel Reizer i Selik Reizer nie wnieśli do rozprawy nic nowego. Proces trwał przez cały dzień i nazajutrz dopiero sąd wyznaczył publikację wyroku.

W wyniku rozprawy Sztajner Szmul-

Zwolnieni i zesłani do Berezy

Do obozu izolacyjnego zesłano dwóch Ukraińców ze Lwowa

Warszawa (Tel. wł.) Z obozu odosobnienia w Berezie zwolniono 40 izolowanych, w tym 36 Ukraińców i 2 komunistów. Z pośród zwolnionych jednego wypuszczono po 3-tygodniowym pobycie, jednego po miesięcznym pobycie, 3 po półtoramiesięcznym, 2 po 3-miesięcznym, jednego po 4 miesi-

cach, 1 po pół roku, 3 po miesięcznym pobycie, 2 po 10-miesięcznym, 4 po rocznym, a resztę po półtorarocznym pobycie w Berezie. (w.)

Warszawa (Tel. wł.) Do Berezy zostali odstawieni prof. Edward Tesna ze Lwowa i student Uniwersytetu Lwowskiego Hasyn z pow. stryjskiego.

skazany został na 12 lat więzienia, a jego towarzysz, Mejlach Kantorowicz, analfabeta, na 2 lata więzienia.

Matce s. p. Kuszczka sąd przyznał powództwo w wysokości 30 zł miesięcznie. Obrona wnosila o 100 zł.

Obronca oskarżonych Firstenberg, zapowiedział apelację.

Wypadek króla szwedzkiego

Sztokholm. (PAT.) Król Gustaw, powracając z polowania na łosie, spadł z konia, który ugrzązł w trzęsawisku. Król doznał kontuzji lewego ramienia.

Bezskuteczna akcja ratownicza

Londyn, (PAT.) Wszelkie nadzieje uratowania 9 osób załogi kutra rybackiego „Skegness”, który rozbił się ubiegłej nocy o skały Speeton Cliff w pobliżu Bridlington zostały porzucone.

Tylko ks. biskup Łosiński

Kielce, 25. 9. Informowaliśmy w swoim czasie, że kasy skarbowe zaczęły wypłacać przepisany w konkordacie dotacje dla diecezji kieleckiej.

W uzupełnieniu tej wiadomości donoszą, że tylko ks. biskup Łosiński nie otrzymuje tej dotacji dla siebie.

O co właściwie chodzi!...

Za kulisami zatargu polsko-czechosłowackiego

Jeżeli mamy do Czechosłowacji słuszne pretensje, dlaczego nie pociągniemy jej do odpowiedzialności?

Stosunki między Polską i Czechosłowacją pogorszyły się w bieżącym roku fatalnie i muszą budzić poważne zaniepokojenie.

Do stycznia 1934 r. stosunki te były naogół normalne. Uwydatniało się to między innymi na terenie genewskim. Dzisiaj doszło do tego, że na bankiet, wydany przez ministra czechosłowackiego, który przewodniczył Zgromadzeniu Ligi, delegacja polska wogóle nie przybyła. Nie krytykujemy tego faktu, bierzemy go natomiast jako barometr panujących stosunków.

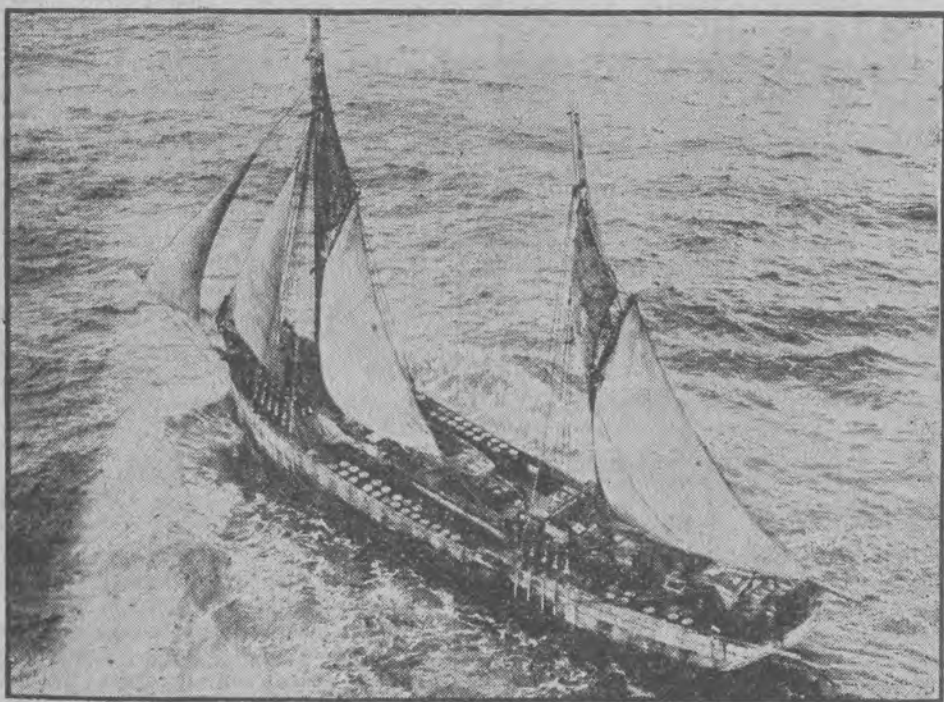
Radykalna zmiana na gorsze nastąpiła od rocznicy 15-lecia walk na Śląsku Cieszyńskim. Do tego czasu nie podnoszono oficjalnie większych zarzutów z powodu traktowania mniejszości polskiej, jakkolwiek opinia polska słusznie zareagowała przeciwko metodom, zastosowanym przy spisie ludności w r. 1930. Ale jakkolwiek stosunki stawały się w miarę czasu coraz ostrzejsze, nie było mowy o takim napięciu, jak obecnie.

W odpowiedzi na nasze manifestacje, uczuciowo zrozumiałe, zaczęto urządzać kontrademonstracje czeskie, występujące przeciwko rewindykacji przez Polaków powiatów frysztackiego i cieszyńskiego; podczas jednej z nich dowódca oddziałów czeskich w r. 1919 gen. Sznajderek oświadczył, że Czesi dobrowolnie, bez rozlewu krwi, ziemi śląskiej nikomu nie dadzą. Teraz codziennie PAT. podaje rozmaite wiadomości o zarządzeniach ze strony cze-

chosłowackiej, krzywdzących Polaków i świadczących o stanie poważnego zagrożenia na terenie śląskim.

Z drugiej strony w prasie czeskiej

słychać zarzuty o wydaleniu z Polski 2000 obywateli czechosłowackich na ogólną liczbę 10.000, przebywających na naszym terytorjum, o wybicie jakoby



Kapitan i załoga wielkiego szkunera rybackiego „Jacques Bertké” przeżyła pięć miesięcy trwogi i niepokoju o swoje losy. Wzburzone fale zapędziły bowiem statek na Ocean Atlantycki, gdzie zbuntowane żywioły zrobiły sobie z niego igraszkę swych niebezpiecznych kaprysów. Cudem poprostu szkuner francuski doznał do portu macierzystego, gdzie obecnie jest „bohaterem dnia”.

szymb w szkołach czeskich na Śląsku, o usunięcie jakoby flagi czeskiej z urzędu celnego w Cieszynie Czeskim itd., co miało spowodować, że wszystkie lokalne organizacje czeskie — nie wyłączając socjalistów — zwróciły się do władz centralnych z żądaniem zabezpieczenia tam porządku. Zaczął się okres ostatni przesyłania na Śląsk większej ilości żandarmów i translokowania oddziałów wojska. Ładne stosunki sąsiedzkie!

Zatarg polsko-czechosłowacki jest niezwykle skrupulatnie śledzony przez prasę niemiecką. Niedawno pojawił się w jednym z dzienników berlińskich artykuł o „niemiłym sąsiedzie”, gdzie dobrze zorientowany w obopólnych stosunkach autor zaryzykował twierdzenie, iż nie chodzi w nich o obronę mniejszości polskiej, lecz o kwestję ukraińską i stosunek do Sowietów. Skąd ta hipoteza? Zagadnienie ukraińskie należy do tych, które powinno łączyć oba państwa, jest bowiem równie niebezpieczne tak dla Polski, jak i dla Czechosłowacji.

Co do Sowietów, to publicyści czechosłowaccy starają się dowieść, że pakt z Sowietami doszedł do skutku jako reakcja na politykę polską po układzie z Niemcami z dnia 26. 1. 1934 i przypominają, że uznanie Sowietów de iure przez Czechosłowację nastąpiło dopiero latem 1934 r. Sympatje rosyjskie w Czechosłowacji istniały zawsze silne, dzisiaj zaś społeczeństwo tamtejsze pragnie w Sowietach widzieć od-

radzającą się Rosję. Niewątpliwie wielu z Czechów, zwłaszcza z prawicy narodowej, widzi pomyłkę, jaką czeskie koła oficjalnie popełniają, angażując się bez reszty w kierunku Sowieców, lecz tłumaczą to względami międzynarodowymi.

Jakkolwiek nieraz krytykowaliśmy zachłanność czeską, która umie być brutalną i bezwzględna, faktem jest niemniej, że Czechosłowacja jest bastionem antyniemieckim wysuniętym na zachód. Utrzymanie jej i współdziałanie z nią leży w interesie Polski. W ra-

zie obalenia Czechosłowacji przez Niemcy zmienia się całkowicie nasze położenie: mamy Niemców od zachodu, południa i północy. W walce z niemiecką Czechosłowacja jest tak zahartowana, jak nasza dzielnica zachodnia, i jak ona rozumie doskonale niebezpieczeństwo politycznego i gospodarczego podboju niemieckiego.

W tym stanie rzeczy wszyscy dalej patrzący zarówno Polacy, jak Czesi, muszą sobie życzyć gorąco, by znaleziono wspólny język i przystąpiono do wspólnego rozstrząsania spornych za-

gadnień. Jeżeli chodzi o obronę praw mniejszości polskiej, mamy do dyspozycji układ z r. 1925. Dlaczego go nie wyzyskujemy? Mamy układy koncyliacyjne, również z r. 1925, zastrzegające regulowanie spraw, różniących oba państwa? Dlaczego te układy leżą w archiwum, a nie znajdują zastosowania? Jeżeli mamy do drugiej strony słuszne pretensje, dlaczego nie połączymy jej do odpowiedzialności na mocy traktatów, któremi rozporządzamy?

O co właściwie chodzi?...

dzeń mijają się ze wskazaniem. Zarządzenia te bowiem nie pokrywają się często z zasadami obowiązującego ustawodawstwa podatkowego i nie przynoszą właściwych korzyści. Ze względów zasadniczych organizacja samorządu gospodarczego domaga się przeprowadzenia reformy świadectw przemysłowych w drodze zasadniczej. (w)

Zapowiedź rozwiązania rady miejskiej w Gnieźnie

Gniezno. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, rada miejska w Gnieźnie ma być w najbliższych dniach rozwiązana. Większość w radzie stanowią narodowcy. Komisaryczny prezydent miasta płk. Wrzaliński będzie miał przydzieloną radę przyboczną, jak w innych miastach; gdzie rady miejskie zostały już rozwiązane.

Skonfiskowanie broszury p. t. „Prowokatorzy“

Warszawa. (Tel. wł.). Władze administracyjne skonfiskowały broszurę Kramla p. t. „Prowokatorzy“, wydaną w Warszawie. (w)

Sytuacja na rynku zbożowym

Warszawa. (Tel. wł.). Na rynkach zbożowych nastąpiła stabilizacja cen ziarna. Żyto od dłuższego czasu utrzymuje się na poziomie 13 zł, a pszenica na poziomie 18 zł za kwintal.

W kołach handlowych przewidują, że ceny zboża utrzymają się nadal na dotychczasowym poziomie, a to wskutek stosunkowo dobrych cen za inne artykuły rolne.

Zagranicą po okresie wzmocnionej tendencji na zboże nastąpiło lekkie osłabienie cen. Eksporterzy polscy dokonali ostatnio szeregu transakcji ze zbożem do licznych krajów w Europie. (w)

Entuzjastyczne powitanie M-S „Piłsudski“ w Ameryce

Nowy Jork. (Tel. wł.). M/S „Piłsudski“ przybył do przystani Hoboken o godz. 17, witany rykiem syren okrętowych, stojących w porcie, oraz okrzykami przeszło 10 tys. rzeszy Polaków, zgromadzonych na przystani i przyległych ulicach. Entuzjastyczne przyjęcie wywarło na delegacji, przyjeżdżającej z Polski, niezmiernie głębokie wrażenie. Dzienniki poranne oraz południowe zamieściły obszerne ilustrowane sprawozdania.

Samobójstwo burmistrza Błaszek

Kalisz, 25. 9. W dniu 24. bm. o godz. 6 rano burmistrz m. Błaszek, Florian Jackowski, wchodząc do budynku magistratu, wystrzelał z rewolweru w usta pozbawił się życia.

W związku z tą tragedją nadmienić należy, że przed kilku tygodniami syn wymienionego przy pomocy podrobionego klucza, skradł z biurka magistratu parę tysięcy złotych, za co został aresztowany. Ponadto burmistrz Jackowski i sekretarz Leon Hoffman, zostali zawieszani w urzędowaniu. Burmistrz Jackowski nie mogąc pogodzić się z tą hańbą, kulą przeciął pąsmo swego życia.

Wladomości

W Hiszpanji po zrzeczeniu się Alby misji tworzenia nowego gabinetu, prezydent republiki powierzył tę misję b. ministrowi finansów Chapaprieta.

W Rumunji podczas wodowania na jeziorze Razelm w pobliżu Konstancy rozbił się wodnopłatowiec wojskowy. Trzy osoby zostały zabite.

Na okres od 24 do 27 października rb. został zwołany do Paryża kongres partji radykalnej i radykalno - socjalistycznej.

W Londynie komitet wykonawczy związku szweców i kamaszników zabronił członkom związku wykonywania zamówień dla armji włoskiej.

Senator William MacAdoo, liczący 71 lat, byłby ministrem skarbu w gabinecie Wilsona ożenił się z 26-letnią pielęgniarką Doris Cross. Po ślubie, zawartym pod Wazyngtonem, państwo młodzi udali się samolotem do Kaliforniji.

Statystyki ogłoszone przez zrzeszenie amerykańskich towarzystw ubezpieczeń wykazują, że w Stanach Zjednoczonych jest 63 milionów osób ubezpieczonych na życie na ogólną sumę 98 miliardów dolarów.

W świetle raportu „komitetu pięciu“

Niema nadziei na pokój

Tekst propozycji komitetu, odpowiedź rządu abisyńskiego i sprawozdanie o wyjaśnieniach barona Aloisi'ego

Genewa. (PAT.) Dzisiaj ogłoszono raport „komitetu pięciu“. Zawiera on krótki chronologiczny opis powstania komitetu i jego działalności oraz trzy załączniki, a mianowicie: tekst propozycji „komitetu pięciu“ odpowiedź rządu abisyńskiego i sprawozdanie o wyjaśnieniach ustnych, udzielonych przez barona Aloisi Madariadze.

Sprawozdanie Madariagi, dotyczące wyjaśnień Aloisiego, ujęte jest w 8 punktach. Punkt pierwszy zawiera krytykę zasady równorzędności kontrahentów, z której wychodził „komitet pięciu“. Włochy uważają, iż nie jest racjonalnym traktowanie Abisynji, jako równorzędnego partnera, ponieważ Abisynja nie wykonała warunków, postawionych jej przy przyjmowaniu do Ligi Narodów. Drugi punkt kwestjonuje istnienie państwa abisyńskiego w obecnych granicach, powołując się na podkreśloną w swoim czasie w memorjale włoskim do Ligi Narodów różnicę między ziemią starego szczeput Amhara a ziemią, zawojowaną przez Abisynję w ciągu ostatnich 50 lat. Trzeci punkt zawiera konkluzję z punktu poprzedniego. Włochy wysuwają postulat oddzielenia od t. zw. właściwej Abisynji ziem i szczeput ostatnio zawojowanych.

W czwartym punkcie Włochy przeciwstawiają się propozycji „komitetu pięciu“ w zakresie modernizacji Abisynji, twierdząc, że w stosunku do kraju barbarzyńskiego, wyposażonego w poważne siły wojskowe nadzór międzynarodowy nie jest wystarczającą metodą ani dla Ligi, pragnącej podnieść Abisynję na wyższy szczebel cywilizacji, ani dla Włoch, dopatrujących się w Abisynji swego najniebezpieczniejszego wroga.

W piątym punkcie Włochy podkreślają, że wypadek podobny, jak z Abisynją nie może być rozstrzygany na podstawie paktu Ligi Narodów. Punkt szósty krytykuje propozycję „komitetu pięciu“, dotyczącą mianowania doradców. W Abisynji — zdaniem Włoch — europejskich doradców było już za dużo, a jedynym rezultatem ich działalności było zmodernizowanie sił wojskowych, przez co Abisynja stała się jeszcze groźniejszą. Obecnie zaś propozycje „komitetu pięciu“ wogóle o armji nie wspominają, pozostawiając tę dziedzinę całkowicie w rękach rządu abisyńskiego. Ustanowienie kontroli w dziedzinach mniej ważnych, a pominięcie jej w dziedzinie wojskowej, dowodzą — zdaniem Włoch — że „komitet pięciu“ nie liczy się z rzeczywistością.

W punkcie siódmym Włochy przeciwstawiają się sugestji udzielenia Abisynji dostępu do morza, zwłaszcza na terenie kolonialnym państw trzecich, wysuwając natomiast swoje żądanie połączenia Erytrei i Somali na zachód od Addis-Abeby.

W 8 — ostatnim punkcie Włochy podkreślają niemożliwość zawierania jakichkolwiek umów z Abisynją, twierdząc, że Abisynja żadnych umów nie dotrzymuje. Podporządkowanie więc włoskich koncesyj gospodarczych na terenie Abisynji specjalnym umowom włosko-abisyńskim, jak tego pragną rządy brytyjski i francuski, jest dla Włoch niemożliwe do przyjęcia.

Naogół wyjaśnienia włoskie, zawarte w załączniku, dowodzą niezbicie, że niema żadnej płaszczyzny pokojowego załatwienia sporu włosko - abisyńskiego, o ile integralność państwa i niepodległość Abisynji, jako członka Ligi Narodów ma być zachowana.

Genewa. (PAT.) Od samego rana

rozpoczęły się dziś w Genewie narady nad dalszą procedurą. Prawdopodobnie Rada Ligi Narodów, po odbyciu dyskusji w zamkniętym gronie, na posiedzeniu publicznym wybierze specjalny komitet, składający się ze wszystkich stron zainteresowanych w sporze i ten komitet zostanie powołany do przygotowania raportu i zaleceń. Co do okresu czasu, jaki będzie

konieczny dla takiego komitetu celem przygotowania raportu, ze strony angielskiej czyniony jest nacisk, aby termin ten był niezbyt długi i aby ograniczono się do maximum 10 dni. W ciągu tych 10 dni Rada Ligi Narodów pozostawałaby w zawieszaniu i mogłaby się potem zebrać, aby raport i zalecenia przyjąć. Odroczenia rady sine die uważane jest za niemożliwe.

Rozpoczyna się trzeci akt...

Gdy zawiódł „komitet pięciu“ i Liga — rolę uratowania pokoju podejmuje dyplomacja

Genewa. (Tel. wł.) Pierwszy akt sporu włosko-abisyńskiego zakończył się nieudaną konferencją paryską, drugi zaś przedwczoraj likwidacją „Komitetu pięciu“. Obecnie zaczyna się akt trzeci: bezpośrednie działanie Rady Ligi Narodów, uzbrojonej w przepisy procedury i paktu Ligi. Jednocześnie zaczynają się spekulacje co do możliwości pewnych posunięć zakulisowych pomiędzy najbardziej zainteresowanymi trzema mocarstwami.

Rzym. (Tel. wł.) Głównym tematem obrad rady ministrów była sprawa Abisynji. Omówiono przygotowania wojskowe i dalszą mobilizację. — Mussolini referował stanowisko Włoch,

podkreślając, że nie wysyłano żadnych kontrpropozycji do Genewy, a jedynie poczyniono ustne zastrzeżenia w związku z projektem „Komitetu pięciu“.

Genewa. (Tel. wł.) W genewskich kołach politycznych twierdzą, że Rada Ligi nie poweźmie żadnych rychłych decyzji, lecz ustali procedurę oraz formę sporządzenia raportu i zaleceń i odroczy się, wyznaczając pewien termin np. 10-dniowy dla przedstawienia jej raportu o powzięciu decyzji, co do zaproponowanych zaleceń. Ten 10-dniowy okres miałby być wyzyskany dla manewrów dyplomatycznych pomiędzy Rzymem, Paryżem i Londynem.

Wniosek Abisynji do Ligi Narodów

Addis - Abeba. (PAT.) Reuter donosi, iż rząd abisyński zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą niezwłocznego wysłania drogą powietrzną w razie potrzeby nawet na jej koszt mię-

dzynarodowej komisji, która sprawdziłaby, czy Abisynja wydaje zarządzenia o charakterze zaczepnym, oraz która mogłaby stwierdzić, kto rozpoczyna kroki nieprzyjaźielskie.

Przed nominacją nowego rządu

Konferencji b. premierów na Zamku nie będzie

Warszawa. (Tel. wł.) W niedługim czasie zostanie zwołany Sejm i Senat. Po jego zwołaniu będzie mianowany nowy rząd.

Żadne inne zmiany na wyższych stanowiskach nie nastąpią. Pogłoski, jakoby p. Prezydent nosił się z zamiarem podania się do dymisji celem przeprowadzenia ponownego wyboru

są nieprawdziwe.

Konferencje b. premierów na Zamku już nie są przewidywane. Jest to konsekwencją ostatnich rozmów z b. szefami rządów. Natomiast raczej p. Prezydent będzie zasięgał opinii premiera, generalnego inspektora armji i ministra spraw zagranicznych. (w)

Alarmujący wybuch w śródmieściu Lwowa

Eksplodowała skrzynka ogni sztucznych i żabek

Lwów. (PAT.) Dziś około godz. 11,20 miasto zostało zaalarmowane silnym wybuchem, podobnym do eksplozji granatu. Jak się okazało eksplozja nastąpiła w śródmieściu przy ul. Kopernika.

Ulicą tą przejeżdżał wóz firmy spedycyjnej, wiozący z dworca kolejowego przesyłki dla kupców. W pewnej

chwili spadła z wozu skrzynia, zawierająca znaczną ilość ogni sztucznych, żabek itp., które eksplodowały. Wskutek wybuchu ranny został robotnik, zajęty w firmie spedycyjnej Jan Holo-waty. W pobliskich sklepach wybuch wyrządził znaczne szkody w oknach wystawowych.

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym

Warszawa. (Tel. wł.) Związek przemysłu włókienniczego ogłosił sprawozdanie o stanie zatrudnienia na terenie okręgu łódzkiego i twierdzi, że w przemyśle włókienniczym nastąpiła znaczna poprawa. Liczba zatrudnionych robotników wzrosła do 9.647 osób, co w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje wzrost o 3 tys. robotników. Na ogólną liczbę 93 zakładów włókienniczych czynnych jest 85 fabryk. (w)

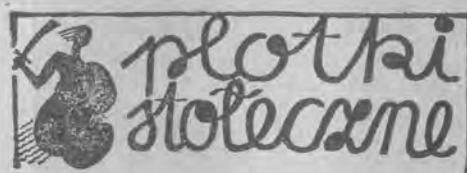
Żądania organizacyi samorządu gospodarczego

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacje samorządu gospodarczego podjęły u czynników rządowych starania, ażeby projektowana reforma świadectw przemysłowych została przeprowadzona w drodze ustawodawczej jeszcze w roku bieżącym. System gospodarczy wymaga, ażeby reforma świadectw obowiązywała już od 1 stycznia.

Wykazano, że regulowanie projektów zasadniczych w drodze rozporząd-

Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy, Łódź,

Piotrkowska 141. tel. 249-49. Polecają: Płaszcz damskie i męskie — Miodurki i płaszcze szkolne oraz wyroby futrzarskie — Dział MIAROWY.



24 września

Dotychczasowy poseł rumuński w Warszawie p. Wiktor Cadere opuścił nasz kraj, powołany na nową placówkę w Argentynie. Pożegnaniu jego nadano charakter specjalnej manifestacji. P. Prezydent wydał na cześć pp. Cadere obiad, uczynił to samo i premier. Osobny bankiet wydał szef protokołu MSZ. Generalny inspektor sił zbrojnych przyjął odjeżdżającego na specjalnej aud. encji. Wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek gościł pp. Cadere przez kilka dni w swych dobrach. P. Aleksandra Piłsudska podejmowała ich oboje w dworku w Sulejówku.

Przez te akty starano się podkreślić sympatje osobiste do osoby p. Cadere. Cóż więc sam p. Cadere w wywiadzie dziennikarskim, niewiadomo, czy autoryzowanym, wypowiedział się tak, jakby to nie były słowa dyplomaty:

„Miałbym wiele do powiedzenia na temat stosunków polsko - rumuńskich oraz o całokształcie wewnętrznej i zagranicznej polityki Rumunii. Ale w tej chwili, póki pełnię jeszcze moje obowiązki, nie mam prawa tego uczynić. Uczynię to przy innej sposobności.

„Zapewniłem sobie możność przyjazdu do Polski od czasu do czasu w celu wygłaszania odczytów. Wtedy będę miał ręce rozwiązane, a zwłaszcza język...”

Trochę nie bardzo to wygląda na wypowiedzenie się dyplomaty, ale te zestawienia rzucają bardzo znamienne obrazy na nasz stosunek do p. Titulescu, który kieruje polityką zagraniczną państwa, z jakim wiąże nas sojusz polityczny i wojskowy. Ma tylko ogromny „jubel” prasa niemiecka, która zaczyna się rozwodzić na temat osłabienia stosunków między Polską a Rumunją.

Zawsz się zastanawiają, dlaczego wśród nominatów — senatorów zostali pominięci i przedstawiciele duchowieństwa i przedstawiciele armji. Zostawiam na uboczu kwestję, co jest bardziej celowe, ale ten brak zwraca uwagę.

Widocznie, ponieważ wiedziano, że duchowieństwo rzym.-kat. nie przyjmie nominacji, nie chciano powoływać ani przedstawicieli religji prawosławnej ani ewangelickiej czy żydowskiej. Bo prof. Schorr nie został pono powołany jako rabin, lecz jako profesor uniw. lwowskiego. Jest bowiem profesorem teologii czy filozofji.

Z mniejszości narodowych powołano po dwu: Żydów (Schorra i agudziście Trockenheima — nareszcie mamy w parlamencie Jankiela!), dwu Ukraińców (obu byłych senatorów: prof. Horbaczewskiego i inż. Pawlikowskiego) oraz dwu Niemców (b. sen. Hasbacha, reprezentanta grupy „Deutsche Vereinigung” i inż. Wiesnera z Bielska, przewodcy „Jungdeutsche Partei”).

Nikt nie został powołany z rządu, z wyjątkiem p. Kaweckiego, który w ciągu tygodnia został powołany i na podsekretarza stanu i na senatora; on był czynnikiem kierującym wyborami. Ale nie wszedł ani min. Zawadzki, ani ks. Żongolowicz, którzy padli przy wyborach sejmowych; nie powołano także p. Matuszewskiego. Widocznie chodziło kierownikom B B o posiadanie ich w parlamencie, skoro wysuwano ich kandydatury przy wyborach. Ale gdy się im nie poszczęściło przy wyborach, nie posunięto się dalej, jakkolwiek z innymi postępowano inaczej.

Np. Karol Algaier z Łodzi, ślusarz, którego nie preferowano w wyborach do Sejmu, t. zn. który nie zdołał skupić potrzebnych 10.000 głosów zaufania i dlatego tam przepadł, a mandat jest nieobsadzony; albo np. Tadeusz Karszo-Siedlewski, przemysłowiec, „Jewiatańczyk”, kandydował nieszczęśliwie i upadł przy wyborach sejmowych. Oba zostali nominatami.

Zpośród konserwatystów uznano pp. Dz. Lubomirskiego i W. Rostworowskiego, innych nie. Dla p. Beczkowicza nominacja będzie zapewne niespodzianką i stanowić będzie etap do przesunięcia się z administracji i dyplomacji na emeryturę. B. dyrektor departamentu sztuki W. Jastrzębowski, świetny dekorator i architekt, chyba nieswojo się będzie czuł w otoczeniu polityków,

Tablicy pamiątkowej Hindenburga w Poznaniu nie będzie!

Stało się tak, jak tego domagała się swarta opinja narodowa



Dom nr. 7 przy ulicy Podgórnej w Poznaniu, w którego ścianę frontową chcieli Niemcy wmurować wielką marmurową tablicę pamiątkową feldmarszałka Hindenburga. Miała się ona znaleźć po lewej stronie frontu; na prawo widnieje już tablica pamiątkowa z piaskowca ku czci Karola Marcinkowskiego. W tym samym domu wychodził przez długie lata „Oregdownnik”. Tam też powstał „Kurjer Poznański”.

Poznań, 25. 9. Jak informowaliśmy za „Kurjerem Poznańskim”, poznańskie organizacje niemieckie zgłosiły do zarządu miasta wnioski o zezwolenie na wmurowanie tablicy pamiątkowej feldmarszałka Hindenburga w domu przy ul. Podgórnej 7 w Poznaniu. W tej sprawie odbyło się drugie zrzędu tajne posiedzenie zarządu

miasta, na którym ostatecznie wniosek organizacji niemieckich odrzucono. Tem samym sprawa tablicy pamiątkowej Hindenburga jest nieaktualna, do czego w znacznej mierze przyczyniło się stanowisko prasy narodowej, reprezentującej poglądy ogromnej większości społeczeństwa.

Kopalnia nafty w mieszkaniu

Stryj. (Tel. wł.) W Drohobyczu, w mieszkaniu niejakiego Hellocha, wśród nocy, gdy mieszkańcy w najlepsze spali, rozległ się nagle huk, a z wyrwy w podłodze zaczęła tryskać w górę nafta. Mieszkańcy zaczęli czempredzej zbierać drogocenny płyn. Na miejsce przybyły władze górnicze.

Tragiczny wypadek

Tarnopol. (PAT.) W Trembowli wydarzył się tragiczny wypadek. 28-letnia robotnica Marja Hankiewicz, wyszedszy na podwórze, uwikłała się w druty zerwanej anteny radiowej, związającej na przewodzie elektrycznym wysokiego napięcia i poniosła śmierć na miejscu.

Żydowski krzywoprzysięzca

Warszawa. (Tel. wł.) W wielkiej aferze krzywoprzysięzców, którzy składali fałszywe zeznania przed sądem na tle głośnego procesu „króla” przemysłników heroiny i kokainy, Michała Halperna, doręczony został akt oskarżenia. Znajdujący się w więzieniu przemysłnik Michel Halpern ukartował przy pomocy grypsu, wysłanego z za murów więziennych, za cenę 10 000 zł złożenie fałszywych zeznań przed sądem przez niejakiego Icka Brygera z Piotrkowa. Wydało się to wskutek zdrady więźnia Horna, znajdującego się w jednej celi z przemysłnikiem. Za usiłowane wprowadzenie w błąd sądu, pociągnięto do odpowiedzialności: przemysłnika Halperna i jego syna Mojżesza, sprowadzonego niedawno z Wiednia wskutek rozesłanych listów gończych, więźnia Horna, pośrednika w wysyłaniu grypsu Kanię, Brygera, fałszywego świadka i dwóch pośredników, zajmujących się werbowaniem fałszywych świadków: Wasermana i Ajensztajnową.

Odpowiadać będą z art. 140 k. k., który przewiduje karę do 5 lat więzienia. Proces wyznaczono na dzień 2 października.

Echa grabieży 14 000 zł z ambulansu pocztowego

Proces przeciwko sprawcom zuchwałej kradzieży pod Trzemesznem rozpoczął się w sądzie okręgowym w Gnieźnie



Na zdjęciu od lewej oskarżeni Jan Budzyński, Ignacy Cyranowicz, Tomasz Cyranowicz ojciec, Piotr Cyranowicz i Bolesław Jankowski. Poza tem zasiadzie na ławie oskarżonych żona Cyranowicza, Marja.

Trzemeszno, (Tel. wł.) Dorosiliśmy w swoim czasie o sensacyjnej kradzieży 14 260 zł z ambulansu pocztowego pod Trzemesznem. Kradzieży dokonano w ten sposób, że z zamkniętego na klucz ambulansu pocztowego nieznani sprawcy skradli korespondencję i pieniądze w sumie 14 260 zł. Eskortujący ambulans dwaj funkcjonariusze pocztowi siedzieli z woźnicą na przedzie ambulansu. Kradzieży dokonano na przestrzeni półtora km (dzielącego urząd pocztowy od stacji kolejowej), przyczem na przestrzeni 250 m droga była nieoświetlona. Gdy konwojenci przybyli na dworzec i stwierdzili brak przesyłki, aresztowa-

no ich oraz woźnicę, lecz po 6 tygodniach z braku dowodów winy wypuszczono na wolność.

W wyniku dochodzeń ujęto Tomasza, Piotra i Ignacego Ceranowiczów, Bolesława Jankowskiego i Jana Budzyńskiego silnie podejrzanych o dokonanie kradzieży, a po przeprowadzeniu drobiazgowego śledztwa stwierdzono, że istotnie byli oni sprawcami zuchwałej kradzieży. Część pieniędzy znaleziono w mieszkaniu Ceranowiczów, oraz w ich kuźni.

Na podstawie złożonych przez aresztantów zeznań odtworzono przebieg napadu. Na nieoświetlonej drodze Piotr Ceranowicz wskoczył na tył wo-

zu i podrobionym kluczem otworzył kłódkę przy sztabie i zamek wewnętrzny, wyrzucił worki na ziemię i na nowo zamknął kłódkę. Skradzione worki z zawartością wrzucono do jeziora popielawskiego, gdzie leżały przez dwa miesiące, poczem Jan Budzyński wywiózł część łupu do lasu, oddalonego o 9 km od miejsca kradzieży. Tam w końcu marca nastąpił podział pieniędzy.

Jak dotąd z całej skradzionej sumy odebrano 8 160 zł. Drugiego worka, zatopionego w jeziorze na głębokości 20 metrów, nie zdołano odszukać.

Proces przeciwko sprawcom zuchwałej kradzieży rozpoczął się w dniu 26 bm. Na ławie oskarżonych zasiadło sześciu sprawców, których podobizny zamieszczamy obok

Jak to wogóle będzie wszystko wyglądało? Na drogę jako błogosławieństwo dostaną nowi senatorowie wskazania premiera Sławka na temat, co

to jest postowanie i jak się do tej misji należy przygotować... Będzie to zapewne jego pieśń łabędzia.

WARSZAWIANIN

Przeziębienia.



Przy grypie, przeziębieniu, stosuje się tabletki Togonal. Powodują one spadek gorączki i przynoszą ulgę.

Togonal

nr 15 258

Sprawa Klajpedy

London. (Tel. wł.). Referent dyplomatyczny „Manchester Guardian” utrzymuje, że sytuacja niemiecko-litewska nie grozi niebezpieczeństwem zatargu powszechnego, nacisk bowiem państw gwarancyjnych, tj. Francji Anglii i Włoch na rząd kowieński jest bardzo silny.

Powrót Ojca św.

Miasto Watykańskie (KAP) Powrót Ojca św. do Watykanu nastąpi w poniedziałek, 30 września. Tak oświadczył sam Papież, przyjmując ostatnio przedstawicieli zakładów Akcji Katolickiej z Castelgandolfo.

Przed odjazdem Ojciec św. dokona w niedzielę inauguracji nowego obserwatorium astronomicznego.

Rozbitki z „Orionu”

London. (Tel. wł.). Do Halifaxu przybyła część rozbitków parowca „Orion”, który uległ ostatnio katastrofie w czasie burzy, jaka szalała na morzu w pobliżu wybrzeży Nowej Fundlandji.

„Orion” po dłuższym zmaganiu się ze wzburzonym morzem zatonął w pobliżu Henry Island, w odległości 23 mil od Judique. Załoga opuściła statek na łodziach ratowniczych. Część marynarzy zdołała uciec z życiem, pozostali zatopili.

Jak się obecnie okazuje, marynarze, których zwłoki znaleziono w łodzi ratowniczej, wyrzuconej przez fale morskie na wybrzeże Ameryki, należą właśnie do załogi „Orionu”.

Gwałtowne burze

Olkusz. (PAT.) W czasie gwałtownej burzy piorun uderzył w grupę robotników, zatrudnionych przy czyszczeniu stawu dworskiego w Kluczach pod Olkuszem. Jeden robotnik został zabity na miejscu, drugi silnie porażony. Reszta robotników nie poniosła szwanku.

Tarnów. (PAT.) Nad Tarnowem i północną częścią powiatu tarnowskiego oraz nad powiatem dąbrowskim przeszła długotrwała gwałtowna burza połączona z niezwykle ulewnym deszczem.

W powiecie dąbrowskim uderzenia piorunów wzniciły szereg pożarów. M. in. wybuchł pożar w Lubaszku koło Szczuczyna, gdzie spłonęły sterty ze zbożem i gumna, poczem ogień przetrzasnął się na budynki mieszkalne.

Aptekarz i... poborowi

Kraków. (Tel. wł.) Tutejsze władze śledcze wpadły znów na ślad niezwykłej afery. Śledztwo wykazało mianowicie, że Żyd Mojżesz Kleinwaks nawiązywał znajomość z poborowymi i opowiadał im, że pewna utosunkowana osobistość może postarać się o zwolnienie ich od służby wojskowej (oczywiście nie darmo). Chętnych było wielu. Kleinwaks przedstawiał ich aptekarzowi Zb. Jędrzejowskiemu, który zapewniał „kandydatów na zwolnienie od służby wojskowej”, o korzystnym załatwieniu ich starań.

W tym celu obaj wspólnicy prowadzili swych „klientów” do pewnego osobnika, przebranego za lekarza (II), który dokonywał badań i z reguły uznawał każdego kandydata za niezdolnego do służby wojskowej. Ofiara dobranej trójki płaciła za tę manipulację 1000 złotych.

Pewnego razu „kombinatorom” powinęła się noga. Jeden z klientów zapewniany przez nich, że zostanie zwolniony z wojska, uznany został przez prawdziwą komisję poborową za zdolnego. Jako poszkodowany doniósł o wszystkim władzom, które wszczęły śledztwo i wykryły żydowskie manipulacje, za które winni odpowiadać będą przed sądem.

Entuzjastyczne przyjęcie polskich lotników

Balony „Polonia”, „Warszawa” i „Kościuszko” i ich zespoły wracają do stolicy

Stołpce. (PAT.) Dziś o godz. 12,42 zjechał na dworzec w Stolpcach pociąg pospieszny z Moskwy, wiozący załogi balonów polskich „Polonia”, „Warszawy” i „Kościuszki”. Na dworcu lotników oczekiwali przedstawiciele władz i liczne delegacje miejscowego społeczeństwa, duchowieństwo oraz młodzież szkolna, witając ich entuzjastycznymi okrzykami „niech żyje Polska, niech żyją lotnicy”.

Przy dźwiękach hymnu narodowego

lotnicy wyszli na peron, gdzie otoczyła ich młodzież szkolna, obrzucając kwiatami. Młodzież na rękach przeniosła kapitana Burzyńskiego przez dworzec na drugą stronę do wagonu pociągu polskiego. W czasie dłuższego postoju pociągu, lotnicy podejmowani byli lampką wina. Lotnicy wpisywali się do licznych albumów młodzieży. O godz. 13 min. 25 pociąg ruszył do Warszawy, entuzjastycznie żegnany przez zebranych.

Pieniądz nie cuchnie...

O umowie, jaką zawarła łódzka I.M.C.A. z Żydami słów kilka

Łódź, 25. 9. Ostatnio pomiędzy YMCA w Łodzi a szeregiem wielkich żydowskich firm doszło do ostrej sceny na tle porachunków finansowo-wyznaniowych.

Okazało się, że YMCA budując swój reprezentacyjny gmach koło Grand-Hotelu prócz starań o subsydia od centrali amerykańskiej, Funduszu Pracy, Państwowego Instytutu wychowania Fizycznego i Magistratu zwróciła się do tutejszych potentatów Żydów i od nich również starała się o pieniądze.

Pamiędzy Żydami a zarządem YMCA doszło do układu, na podstawie którego Żydzi obiecali dać pieniądze, a YMCA zobowiązała dopuścić Żydów do korzystania z urządzeń w nowym domu. O układzie tym, który był trzymany w tajemnicy dowiadujemy się dopiero obecnie z artykułu zamieszczonego w żydowskiej „Republice”.

Po wykończeniu gmachu pod presją „nowych” członków i obawiając

się publicznego skandalu zarząd YMCA nie mógł wywiązać się z zaciągniętego wobec Żydów zobowiązania i dopuścić ich do korzystania z domu, wobec czego ofiarodawcy zażądali zwrotu pieniędzy i zagrozili procesem sądowym.

Charakterystyczne są cyfry: Na budowę owego domu dali:

- Magistrat 150 000 zł.
- Fundusz Pracy 150 000 zł.
- P. I. W. F. 100 000 zł.

Również bardzo wiele dali chrześcijanie i centrala YMCA w Stanach Zjednoczonych, natomiast Żydzi Freydenberg, Ejtinger, Bank Depozytowy Pikielny itd. łącznie ofiarowali zaledwie kilkadziesiąt tysięcy zł, czyli tylko kilka procent ogólnej sumy! Obecnie chcą zawładnąć instytucją.

Teraz rozumiemy, czemu żydowscy radni tak gorąco bronili pozycji YMCA na Radzie Miejskiej i koniecznie chcieli przyznane im subsydia wypłacić. Ścielili sobie gniazdko...

Niemcom dzieje się dobrze w Polsce

Nowe koncesje dla niemieckiego szkolnictwa — Manifestacje hitlerowskie w pogranicznych Chojnicach

Poznań, 25. 9. „Kurier Poznański” z dnia 26 września br. notuje przykłady — jak pisze — „liberalizmu stosowanego przez system obecny wobec ruchu niemieckiego i niemieckich poczynań w Polsce. Liberalizm ten ilustruje „Kurier Poznański” przykładami z dziedziny szkolnictwa niemieckiego, oraz opisem wielkich manifestacji niemiecko-hitlerowskich w pogranicznych Chojnicach z udziałem umundurowanych hitlerowców z Rzeszy Niemieckiej.

Jeśli chodzi o niemieckie szkolnictwo, to — przypomina „Kurier Poznański” — Niemcy otrzymali koncesje na Kujawach, na Śląsku i na Pomorzu. Na Śląsku powstały ostatnio dwie niemieckie szkoły, a mianowicie w Pszczynie i Chwałowicach, na Pomorzu zaś w Chojnicach i Tczewie. Gdy się weźmie pod uwagę, że z za kordonu sygnalizują nową falę przesładowań naszych rodaków, zwłaszcza w Prusach Wschodnich, to w takich warunkach wszelkie koncesje dla szkolnictwa niemieckiego i wogóle dla

Niemców w Polsce muszą wywołać zdumienie wśród polskiej opinii publicznej, tembardziej, że sprawę tych koncesyj prasa niemiecka łączy wyraźnie z udziałem Niemców w ostatnich wyborach do Sejmu.

O manifestacji hitlerowskiej w pogranicznych Chojnicach korespondent „Kurjera Poznańskiego” pisze, że „była to manifestacja, jakiej polskie miasto Chojnice jeszcze nie oglądało”. Miasto zaroilo się od brunatnych mundurów i wypełniło się okrzykami „Heil Hitler”. Przybyło również bardzo wielu członków „Deutsche Vereinigung”. W południe na Pl. Jagiellońskim zebrało się kilka tysięcy Niemców, skąd ruszył następnie pochód na miejsce zgromadzenia. W czasie przemarszu śpiewano pieśni hitlerowskie. W t. zw. „Wilhelmince” odbył się wiec partyjny, na którym przemawiali mówcy z dużą swobodą. Należy zaznaczyć, że w uroczystościach hitlerowskich w Chojnicach brało udział około 150 członków młodzieży hitlerowskiej z poza kordonu.

Pożyteczna inicjatywa poczty

Warszawa. (Tel. wł.) Poczta polska wprowadza od 1 października wyprzedaż gazet i czasopism przez urzędy i agencje pocztowe. Równocześnie na urzędach pocztowych w ważnych ośrodkach będą przyjmowane zamówienia na gazety i czasopisma, które sprzedawane będą po cenie nominalnej. Na poczęcie lub u listonosza będzie można zamawiać abonament, przyczem należy podać tytuł gazety lub czasopisma. (w)

Kina i teatry w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Według ostatnich obliczeń, wynosiła frekwencja (obecność) publiczności w kinach, teatrach i na wszelkiego rodzaju imprezach widowiskowych w Warszawie w miesiącu sierpniu: kinematografy 619 079 osób (o 45 000 osób więcej, niż w lipcu); teatry 116 901 (o 16 400 osób więcej); teatrzyki 13 267 (o 6 800 osób

więcej) wycięgi konne 64 263 (o 9 000 osób mniej).

Imprezy sporadyczne przeważnie sportowe 86 624 (o 9 000 osób więcej). Z podatku widowiskowego miasto osiągnęło w sierpniu 171 407 zł.

Sąd gdański orzekł sterylizację

Gdańsk, 25. 9. Przed sądem okręgowym w Gdańsku odpowiadał za czyny lubieżne 47-letni Brunon M. Sąd skazał oskarżonego na sterylizację, oraz na rok i 2 miesiące więzienia.

Orzeczenie sterylizacji nastąpiło ze względu na stwierdzenie, że Brunon M. jest dziedzicznie obciążony.

Nowy rekord

Waszyngton. (PAT.) Inż. Benjamin King pobił światowy rekord światowy wysokości wodnopławca, wznosząc się na wysokość 4 876 metrów.



„Królową dzieci” Kalifornij! została malutka i uroczą Betty Houghes. Koronę królewską włożył jej na skronie pan burmistrz George Wentzel.

Zmiany w Polskim Radjo

Warszawa. (Tel. wł.) W Polskim Radjo na miejsce gen. Dąbkowskiego dyrektorem administracyjnym zostanie płk. Konarski, obecny kierownik biura prasowego i propagandy Polskiego Radja, a sekretarzem generalnym Radja będzie mianowany b. d-ca pułku radjotelegraficznego w Warszawie płk. Karaffa-Kreuterkraft.

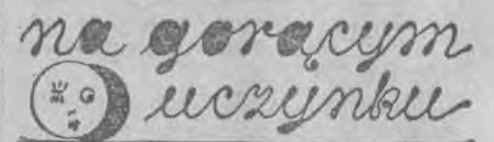
Sprawa szarwarku

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum rolnictwa opracowuje zarządzenia wykonawcze do ustawy o świadczonych w naturze t. zw. szarwarku. Organizacje rolnicze złożyły u czynników miarodajnych memoriał, w którym wypowiadają swoje zastrzeżenia i uwagi. Szarwark bowiem może dać wiele pożytku, o ile będzie stosowany z wielką przezornością. (w)

14 ofiar alkoholu

Ryga. (Tel. wł.) Na kanale łączącym jezioro Białe z jeziorem Kis-Ezere pod Rygą, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek: po niedzielnej zabawie towarzysystwo, złożone z 26 osób, które sobie na zabawie porządnie „podweseliło” wsiadło do 15-osobowej motorówki, która wkrótce po odbiciu od brzegu zatonała.

12 osób uratowano, zaś reszta utonąła.



Konserwatywno „sanacyjny” „Czas”, który coraz bardziej niedomaga na uwiad starczy, zastanawiając się nad pytaniem, kto jest winien temu, że państwo ma deficyt, przychodzi do przekonania, że opozycja w poprzednim Sejmie... Głupota „Czasu” jest naprawdę rozbrajająca...

P. Czapiński zdaje sprawę w „Robotniku” z najnowszej książki b. premiera Wład. Grabskiego, p. t. „Idea Polski”. Dowiadujemy się m. in., że „autor przyznaje Piłsudskiemu zasługi ogromne”, krytykuje natomiast poszczególne pojęcia obozu „sanacyjnego”.

„zarzuca mu rozbijanie społeczeństwa na „swolch” i „nieswoich”, niedocenicanie czynnika moralnego (wybory) i t. d. Powiada: „Ani wypadków majowych, ani Brześcia, ani Berezy nic nie zdoła w moich oczach usprawiedliwić”.

Obecny moment polityczny, po zgonie marsz. Piłsudskiego, uważa Wł. Grabski za zwrotny i żąda całkowitej zmiany w systemie rządów. Stwierdza, że całe społeczeństwo tak pojmuje potrzeby chwili”.

P. Wł. Grabski długo czekał, by dojść do potępienia Brześcia i Berezy i do żądania zmiany systemu..*

Artysta malarz o znanym nazwisku — jak donosi jedno z pism stołecznych — złożył w jednym z urzędów skarbowych Warszawy zeznanie o dochodzie.

Urząd wezwał malarza celem uzupełnienia zeznania.

Malarz podatnik wliczył wszystkie obrazy, które w ciągu roku sprzedał, komu i za ile.

— A więcej żadnych „robót” pan nie wykonał?

— Nie.

Urzednikowi wydało się podejrzanem, że „przedsiębiorca” tak mało „robót” wykonał. Pyta więc:

— A ilu rzemieślników pan zatrudniał? Z trudem udało się artyście wyłumać urzednikowi charakter jego pracy.

La „bella addormentata“

„Śpiące“ średniowiecze i samochody — Katedra — Kurtuazja w muzeum — Jeszcze motyw ulicy: koty

Od własnego korespondenta „Oređownika“



„SIGNORIA“ W SJENIE

Sjena, we wrześniu.

— Alla hasa dello studente?

Tragarz jest pewien, że przyjechał do Sjeny na uniwersytet: codziennie prawie odwozi teraz walizki do domu akademickiego.

Zaprzeczam dopiero po chwili, zrozumiałwszy, że owo „hasa“ znaczy „casa“, dom.

A jednak Sjena mówi czystszy podobno dialektem tokańskim (najbliższym języka literackiego), niż Florencia.

Odechodźmy od stacji i coraz mi trudniej nadać za tragarzem. Tak niezwykle jest wszystko, na co padają oczy! Poprostu wybiega naprzeciw samemu średniowieczu. Nie fragmentami, jak w innych miastach Włoch, ale jednolicie, dom za domem, pałac za pałacem: trecento, quattrocento. Palazzo Salimbeni, Palazzo Tolomei, Loggia della Mercanzia...

Jakże tu dziwnie zrosł się gotyk, daleko silniej, niż renesans, z głębi włoskiej Sjeneńskiej, popękana od słońca, czerwona głębia, od której nazwano barwę „terre de sienne“.

Otoczone wzgórzami o miedzianych, łysych wierzchołkach, samo miasto spada dziwnie raz stromymi ulicami w dół, raz wspina się równie stromo flizami w górę. Stare, ciasne uliczki: należałoby w nie wjeżdżać dyliżansem. Stanać zaś w tej, która się nazywa via Donzelle, przed hotelikiem, także z pięćset lat noszącym swoją nazwę: „Albergo delle nove donzelle“ („Gospoda dziewięciu panienek“). Niestety hotelik jest zapuszczony i brudny (podobnie jak w zaniedbaniu u nas flisacka gospoda „Pod modrym fartuchem“ w Toruniu).

Unikatem na świecie jest rynek w Sjenie, Piazza del Campo. Leży w zagłębieniu między trzema wzgórzami, z których spływa doń miasto jedenastu ulicami. Kształtem przypomina wachlarz, albo raczej wklęsłą muszlę. Tryska z niej smukła kampanila ratusza „Signorji“. Ten największy z gotyckich pałaców Toskanji ma naprzeciw podobne mu kolorem, okalające cały plac pałace: szaro-różowe o spuszczonej zielonych żaluzjach. Jeden z nich, Palazzo Sansedoni, posiada jeszcze średniowieczne blanki.

Ożywia się to śpiące w kamieniach średniowiecze dwa razy do roku, 2 lipca i 16 sierpnia, podczas słynnego „corso di Palio“. Zaludnia tłumami w jaskrawych strojach z XV w., powiewa sztandarami oraz wstęgami koni, poświęcanych przed wyścigami. Zjeżdżają na te święta turyści i zostają dłużej, tak, że inaczej niż ogół miast włoskich, Sjena nie pustnieje w miesiącach uwalnych. Mimo, że wyszła od słońca, miasto okazuje się bowiem miłsze i mniej duszne, dzięki rzeźwemu technieniu gór okolicznych.

Główna arterja Sjeny, via della Città, szumi gwarem gesto snującej się ludności i ryczy co chwila nad uchem klaksonem pedzacego samochodu.

W pierwszej chwili, zwłaszcza gdy

się przyjeżdża z cichego Rzymu, gdzie samochodom nie wolno trąbić, owa „śpiąca Sjena“ razi i zdumiewa. Trzeba jednak wziąć pod uwagę wąskie ulice bez chodników, po których rozsypała ludność odskakuje pod ściany dopiero na głos trąbki. Na dobitkę wszyscy, czy idą w tym, czy przeciwnym kierunku, tłoczą się po stronie zacienionej.

Uniwersytecka młodzież, napływająca z początkiem jesieni, przystaje grupami, dyskutuje (sport albo Abisynja), budzi śpiące w zaułkach kamieniczki, koloru terrakoty, o zasnutych żaluzjami oknach.

Na via Bandinelli, żywcem przeniesionej z XIII w., ustawiła sztalugi ruda malarka. Sztalugi spotyka się bardzo często.

W niedzielę Sjena cichnie zupełnie i modli się dzwonami wszystkich kościołów: z czerwonego San Domenico na stromej górze, z benedyktyńskiego klasztoru, okolonego cyprysami na Monte Oliveto, z San Francesco, pustego w swoich czarno-białych pasmach marmuru, a przede wszystkim z katedry. Godzinami siedzą ludzie na ławach marmurowych naprzeciw gotyckiej, ze złocistymi mozaikami, białej fasady katedry, siostrzycy kościoła w Orvieto i Pizie. Najpiękniejsza staje się przed zmrokiem, kiedy na tle zmierzającego błękitu w parnym powietrzu wirują jaskółki, dokota smukłej kampanili. Wnętrze tej lśniącej, jasnej świątyni onieśmiela mrokiem mistycznym wzniosłych ścian i filarów.

Dziwne, że te wielkie filary romań-



KATEDRA W SJENIE

skie i ściany z poziomych pasów naprzeciw czarnego i białego marmuru, nie mają tendencji poziomej, że tak bardzo strzelają w górę.

Przez ogromną rozetę, której witraż z 16-go wieku przedstawia Ostatnią Wieczerzę podług Pierina del Vaga, padają różowe blaski na kopułę: reszta katedry szarzeje. Niezmierny dokoła spokój i prostota każą myśleć o śmie-

Przy przeculeniu, bólach głowy, bezsenności, ospałości, przygnębieniu, uczuciu lęku, posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej Franciszka-Józefa niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodnictwa pokarmowego w każdym jego odcinku.
Tg 1748

szności naszego pośpiechu, nerwów, życia, obliczonego na „dziś“ — wobec potężnych idei, zaklętych w te średniowieczne kamienie. Bo przecież tutaj się stąpa śladami wielkiej córy Sjeny, św. Katarzyny, pełne ma się oczy Jej wizerunków w kościołach: jak, doradczyń papieżów, skłania Grzegorza XI, by wrócił z Awinjonu do Rzymu, jak w ekstazie, otrzymuje stygmaty, jak godzi walczące ze sobą miasta włoskie. Niedaleko oglądać można dom, w którym żyła.

Ta sama Sjena wydała później św. Bernarda, a potem jeszcze słynnego papieża — humanistę, Eneasza Sylwjuusza Piccolomini... W lewej nawie katedry custode otwiera rzeźbione drzwi Librerii, biblioteki Piccolominich, zawierającej zbiory wielkiego Eneasza, później Piusa II, oraz dziesięć rzadko pięknych fresków Pinturicchia, ze scenami z życia tegoż Piusa II. Oto, jako biskup wyrusza na sobór do Bazylei, na białym koniu, tak białym, że lśni aż różowo; złoczą się guzy szat, uprzęże i klejnoty całej świty, żywo zieleni się pejzaż. Tu przyprowadza Eleonorę portugalską Fryderykowi III; jako papież już kanonizuje św. Katarzynę... Kolory są przedziwnie świeże i socyste: trudno uwierzyć, że tyle wieków mają za sobą.

Jeszcze jedno spojrzenie na ciemniejszą w renesansowej kaplicy św. Jana Chrzciciela Donatella, marmurową śliczną ambonę Nicola Pisano i słynną posadzkę katedry, owe „graffiti“, postaciami alegorycznymi w kwadratach opowiadające historię sztuki sjeneńskiej.

W Pinakotece poznać można całe sjeneńskie malarstwo, od bizantyjskich jeszcze madonn i krucyfiksów, przez smukłe madonny i świętych o długich, bardzo wąskich oczach Duccia, Simona Martini, Lorenzetti, aż do Sodomy, Domenica Beccafumi i późniejszych. Wszędzie ten niepojęty wdzięk, uduchowanie i słodycz, przez wszystkie wieki ten zielony podkład malowideł, dzięki któremu twarze i ciała nabierają tak bardzo uduchowanego koloru.

Ludzie tutejsi kochają swoich artystów. Custode w Museo dell' Opera del Duomo promienieje, ilekroć ktoś szczerze zachwyci się Chrystusem Pisano, rozpiętym nie na krzyżu, lecz na rozszczepionym drzewie, czy „Maestą“ Duccia. Podchodź, rozmawia, objaśnia: „Proszę spojrzeć, jaki ciekawy kolor Dzieciątka... Albo ten Sano di Pietro, nasz sjeneński Fra Angelico!“ Odprowadza potem aż na schody i żegna miłem: „Ritorni presto, signorina!“

Dziwne miasto. Przy zacichłych ulicach często nie zamyka w dni świąteczne sklepów: szlifierz pracuje za szybą, introligator wyciska złoty deseń na skórzaną oprawie, w zaułku przepłukuje z warzywem i cytrynami. Kręcą się dokoła nich zdziczałe uliczne koty. Głodnych, bezpańskich w spadzistych uliczkach mnóstwo. Zabić którego znaczy dla Włocha ściągnąć nieszczęście. (Nawet Rzym nie wie, co począć z kotami rodzinami, od których roi się po ruinach przy Panteonie).

A zresztą Włosi lubią koty. Gospodyni moja, widząc, że bawię się z jej czarną angorą, rozczuła się i pokazuje mi w kuchni z dumą dwa burasy, jeszcze ślepe. „Ecco, Romolo e Remo!“ Bał obniżyła mi nawet rachunek, a przy wyjeździe dodała: „Ritorni presto!“
H. W.

Aresztowanie kurjerów komunistycznych w Strasburgu

Mieli oni kierować propagandą komunistyczną we Francji

Paryż. (Tel. wł.) W Strasburgu aresztowano Duńczyka Nielsena i Niemkę Schackenreuterównę. Są oni wysłannikami komunistycznych organizacji, których centrale mieszczą się w Berlinie i Moskwie. Przy Nielsenie znaleziono wykaz wszystkich tajnych agentów Trzeciej Międzynarodówki,

oraz nazwiska wybitnych komunistów francuskich.

Prasa twierdzi, że ma się tu do czynienia z głównymi delegatami Trzeciej Międzynarodówki, wyznaczonymi do kierowania propagandą komunistyczną we Francji.

Tajfun zabił 63 ludzi

Kilkanaście łodzi z załogami uniosły fale morskie

Tokio (PAT.) Tajfun, któremu towarzyszył ulewny deszcz, nawiedził wczoraj zachodnie wybrzeże Japonji. Linja kolejowa Tokio—Kobe uległa częściowemu zniszczeniu. Wiele domów zawałiło się.

Według dotychczasowych danych

ofiarami tajfunu padło 63 zabitych. Straty materialne są znaczne.

Najbardziej oczywiście ucierpieli rybacy. Kilkanaście łodzi z 62 ludźmi załogi, uniesionych zostało przez fale i dotychczas niema o nich żadnej wiadomości.

W Tokio 53 tys. domów pod wodą

Katastrofalne następstwa tajfunu

Tokio (PAT.) W czasie tajfunu, który nawiedził wyspę Kiuszju i okolice Tokio, zginęło 30 osób, a wiele osób odniosło rany, oraz zginęło bez wieści. 500 kulisów w okręgu Szizuka, odciętych przez powódź od świata,

pozostaje bez środków żywności. W Tokio 53 000 domów zostało zatopionych i komunikacja uległa przerwie.

Istnieje obawa, że 62 rybaków, którzy podczas tajfunu znajdowali się na morzu, zginęło.

8 miesięcy aresztu za obrazę Hitlera

Proces Abrama Halberstadta przed sądem okręgowym w Warszawie

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Warszawie zapadł wyrok, skazujący obywatela polskiego Abrama Halberstadta, oskarżonego o obrazę kanclerza Hitlera, jako głowy obcego państwa, na 8 miesięcy aresztu bez zawieszania. Skazany zgłosił apelację.

Tło sprawy jest następujące: Hal-

berstadt jako właściciel apteki otrzymał prospekt od jednej z niemieckich firm, z którą poprzednio był w stałych stosunkach handlowych.

Aptekarz, nie otwierając koperty, napisał na niej obraźliwą pod adresem kanclerza Hitlera sentencję i odesłał z powrotem. Poczta niemiecka zatrzymała list i odesłała go pocztą pol-

skiej z pismem, w którym prosiła o przedsięwzięcie środków, ażeby w przyszłości podobne przesyłki nie były doręczane do Niemiec. Dyrekcja poczty polskiej skierowała list do prokuratora, który pociągnął Halberstadta do odpowiedzialności karnej za obrazę głowy państwa obcego.

33 Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

Dalszy ciąg ciągnięcia z dnia wczorajszego.

CIĄNIENIE DRUGIE

Wygrane poczeszenia po 50 zł.

131 217 492 565 10267 390 575 78 2142 315
 411 531 762 907 79 3114 25 61 462 871 78 902 30
 4065 208 358 624 819 5215 311 16 549 990 6064
 126 70 76 96 288 461 682 7008 52 78 80 158 508
 71 8198 536 43 68 747 848 930 9102 229 334 404
 75 796 10121 200 1 87 748 11301 437 51 518 771
 91 92 12319 461 673 719 85 13194 211 64 77 85
 390 575 84 688 788 14079 85 243 576 696 767
 874 15392 703 945 54 16127 390 437 17003 76 300
 410 20 33 744 914 41 83 18152 206 30 306 56 66
 466 524 624 749 71 19150 377 464 507 631 69 787
 20410 21124 215 317 530 63 848 967 22015 75 495
 511 691 884 922 61 23199 348 538 939 46 24111
 312 26 559 627 703 832 25005 6 261 67 424 806 25
 26267 544 613 90 715 946 86 27023 219 383 578
 50 74 857 28565 910 30 29033 56 303 72 545 671
 808 21 30705 807 68 917 31112 203 331 432 53
 513 89 640 977 32058 179 456 623 71 77 729 824
 33165 446 70 655 897 939 58 34251 75 390 548
 769 84 814 35608 9 715 94 854 958 36025 150 355
 74 458 735 803 37218 28 38 52 311 49 446 580
 898.

38361 459 639 61 831 78 93 952 82 39074 555
 636 75 739 910 40084 86 190 376 448 602 878 938
 41002 123 430 528 92 623 736 884 42098 214 91
 361 504 61 660 855 43291 430 69 657 798 951
 44060 110 36 98 241 84 315 498 506 37 609 810
 45080 299 497 557 763 80 813 46016 68 299 389
 577 94 622 838 47262 90 344 550 78 626 91 839
 48704 50 53 49132 261 324 73 440 559 776 910 56
 50090 220 359 509 98 699 728 34 91 823 941
 51139 40 250 70 386 847 914 19 33 52363 529 74
 716 914 53054 153 333 541 639 715 63 915 54033
 96 420 646 772 871 55090 104 31 258 88 320 557

Najwięcej wygranych pada w kolekturze WŁ. BILLERTA, Poznań, św. Marcin 19

Losy do I. kl. już do nabycia.

nr 14 890/90

724 914 56134 63 305 412 24 580 881 57120 94
 305 408 842 58217 28 594 774 990 96 59016 39
 54 87 145 61 293 511 98 664 60230 439 736 92
 802 61245 730 849 901 62245 730 849 901 62119
 28 48 243 336 606 950 63027 164 88 239 482 505
 643 89 863 905 64004 223 316 443 534 725 837
 52 909 65041 249 88 513 41 635 86 787 946 66182
 792 866 67168 226 357 64 427 544 856 68067 94
 590 669 69015 365 467 529 39 55 621 70016 69
 153 74 213 315 19 88 99 607 916 71036 163 211
 49 418 569 762 36 230 323 446 53 65 725 869 90
 944 73250 389 629 49 709 19 75 85 874 74229 40
 75 467 80 75164 89 642 91 828 43 936.

76099 295 310 440 593 632 41 71 90 727 887
 967 73752 466 594 648 729 37 59 78100 97 208
 36 411 508 686 919 79130 273 95 301 35 473 502
 829 80022 407 26 519 47 656 713 59 62 81473
 75 904 82044 189 235 439 607 705 83 83110 70
 213 33 515 50 693 97 737 863 67 80 84075 229
 96 346 527 36 44 65 748 98 978 95 85122 55 99
 373 489 579 631 704 807 916 86084 217 19 42 368
 89 471 843 60 974 87030 123 307 8 76 451 70
 607 52 723 920 39 72 95 88120 303 518 749 978
 89091 627 727 83 825 913 90144 269 78 394 478
 521 72 626 69 845 91423 26 581 637 92006 71 198
 417 52 15 552 604 708 841 69 92 966 93095 206
 359 81 409 952 78 94330 85 87 615 802 85 920
 87 95116 22 26 516 82 328 415 774 915 96005 40
 72 366 727 40 848 981 97024 34 226 53 49 64 641
 761 98095 184 243 687 89 986 99251 674 730 829
 98 80 909 100020 112 77 247 599 857 902 10
 101082 123 301 102291 328 456 72 640 94 103034
 140 248 422 701 879 104715 865 71 105085 331
 51 415 648 52 709 53 106251 79 419 74 107614
 188 275 308 510 623 842 969 108118 94 606 824
 938 40 100033 234 56 320 616 913 110049 550 55
 95 601 10 111090 180 259 384 438 50 57 601 720
 835 112012 220 470 740 827 113182 314 57 400
 51 95 624 775 967.

Najwięcej wygranych pada w kol. Dzierżanowskiego, Warszawa, Nowy Świat 64

Gniezno, ul. Chrobrego 2 T 1708

114062 187 252 79 581 675 744 115168 69
 99 415 503 658 72 93 716 116003 83 108 240
 441 590 713 902 19 117118 68 80 214 73 343 34
 445 525 741 181185 256 307 440 676 762 813
 64 978 96 119111 280 320 33 42 413 18 29 646
 790 808 120083 147 87 244 364 499 92 961
 121057 94 272 417 679 87 825 122030 50 190
 215 78 508 43 45 825 123197 504 698 704 844
 89 124067 126 297 411 581 675 845 125291 99
 445 809 86 720 803 90 902 16 126058 84 120
 399 429 69 92 867 919 127005 203 308 12 507
 777 813 75 128078 127 203 20 349 82 96 451 558
 600 715 27 73 833 129029 109 356 446 658 66
 985 130393 424 35 63 681 729 92 805 925 29
 131244 523 75 96 705 79 80 937 132037 291 93
 308 96 507 714 30 803 57 133183 184 467 743
 46 134039 75 104 202 441 58 517 76 756 135042
 250 66 311 452 93 632 866 136109 20 243 331
 98 673 740 823 917 137132 64 200 375 524
 637 71 705 44 838 138005 185 88 479 583 85
 672 705 33 47 849 984 139403 682 708 140023
 345 71 435 536 81 604 732 965 76 141313 15
 36 97 442 77 80 798 827 912 50 142191 249
 65 397 526 85 787 836 143043 264 302 38 472
 682 89 732 90 144167 209 448 521 617 871 956
 145039 79 247 91 373 646 49 905 146018 28
 237 71 345 656 872 964 147018 31 132 599 758
 874 148085 430 92 883 997 149110 295 533 60
 837 943 84 150223 320 732 846 67 930 37
 151075 244 447 51 677 852 985.

152079 396 463 81 539 821 978 153083 183
 234 93 313 419 89 502 61 840 933 73 154397
 455 521 703 79 800 945 155268 361 578 674
 156065 328 46 473 515 67 95 98 744 842 941
 157047 108 408 76 96 545 738 57 987 158194
 293 375 524 652 822 159338 66 94 448 706
 160028 181 261 353 400 53 56 73 981 161045
 426 69 628 727 83 900 162413 506 20 41 928

Sępy żydowskie w aferze Gruzina-oficera

Przed sądem przewinęła się falanga żydowskich dyskonterów — Zajście przed sądem Prokurator wniósł o surowe i przykładowe ukaranie oskarżonych

Łódź, 25. 9. W trzecim dniu procesu przeciwko por. Kipianiemu i Folmańskiemu, oskarżonym o operowanie fałszywymi kwitami pułkowymi przed sądem okręgowym w Łodzi, przewinęła się cała falanga żydowskich dyskonterów i pośredników, którzy żerowali na aferzystach. Na sali znajdowali się przedstawiciele władz skarbowych, notując skrzętnie zyski lichwiarzy żydowskich.

Wśród wszystkich świadków widać konsternację. Przed sądem stawali w trwożnej postawie i tłumaczyli się w trakcie zeznań, że nie zajmują się zawodowo dyskontem i tylko, by przygodnie zarobić, dyskontowali. Cha-

rakterystyczne jest, że ruchome te banki, jak na giełdzie nazywają dyskonterów, byli nieopodatkowani i wobec władz skarbowych uchodzili za bezrobotnych, pozostających na utrzymaniu rodziny.

Zeznawał wczoraj Żyd Kaźmierski, który oświadczył, że trochę zarobił na dyskontie kwitów na 5 tys. złotych, a później dopiero wyjaśnił, że płacił 33 proc. wartości kwitów. Drugi Żyd Opoczyński zatłwiał sprawę kupna przez Kipianiego. Dyskonter Żyd Moszkiewicz i Riterband, właściciel domu, zeznają: pierwszy, że dyskontował kwity na 4.750 zł, drugi, że tylko przygodnie zdyskontował kwity na 8.500 zł,

by coś zarobić.

Dalej zeznawali dyskonterzy Żydzi, którzy dyskontowali kwity na różne sumy, a mianowicie: Rubinowicz na 10 tys. zł, Natan Kis na 20 tys. zł, Milman na 15 tys. zł, Benedykt na 2.500 zł, Biłenki i Gliksman, dwaj pośrednicy, którzy byli głównymi macherami, przy czym Gliksman wiedział, jak się okazuje, że kwity te były fałszywe, a mimo to werbował coraz do nowych pośredników, by sam mógł zarobić. W przerwie między szeregiem dyskonterów zeznaje rejent Tułeczki, który cedował kwity na nowego posiadacza, mimo, że zwrócono uwagę na niewłaściwość postępowania rejenta.

Następnie Żyd Hirsberg, właściciel domu bankowego, wyjaśnia, że początkowo nie chciał dyskontować, ale widząc, że kwity są płacone, sam je dyskontował na 10 tys. zł. Zeznaje dalej brat pierwszego dyskontera Stefan Bryl, który mówi, że pożyczył swemu bratu Szczepanowi 5.700 zł na dyskont kwitów, lecz żadnego zysku z tego nie otrzymał. Dalszy świadek Zakrzewski wyjaśnia, że dyskontował czek Kipianiego, który jednak Kipiani wykupił z pewnym opóźnieniem. Kipiani przytem wyjaśnia, że za czek Zakrzewskiego zapłacił dwa razy pod terorem Szczepana Bryla, który groził ujawnieniem afery przed władzami wojskowymi.

Dalej na rozprawie okazuje się, że Gliksman przy pośrednictwie dyskonta przez Żyda Frydmana, temu ostatniemu zamiast 15 tys., dał 3.800 zł, a resztę zabrał dla siebie. Podczas zarządzonej przerwy doszło na ulicy przed gmachem sądu do bójk między dyskonterem Frydmanem, a pośrednikiem Gliksmanem. Frydman, uważając, że noszkodowany został z głównej winy Gliksmana, obić pośrednika łaską. Po zakończeniu badania prokurator rozszerzył akt oskarżenia o jedno dalsze dodatkowo ujawnione sfałszowanie kwitu.

Po zamknięciu przewodu sądowego głós zabral prokurator Skąpski, który stwierdził, że wina oskarżonego została całkowicie udowodniona, że fałszował on kwity, a choć wyjaśnia, że czynił to dla ratowania koleżów, to przewód sądowy nie potwierdził tego. Kipiani jako Gruzin został przyjęty do wojska polskiego, włożył mundur oficerski i nie poszanował jego godności i za moralne straty, jak i materialne wyrządzone obywatelom, prokurator wnosi o surowe ukaranie. Obrona oskarżonego wnosi o zniesienie pretensji poszkodowanych, gdyż sami nie byli w porządku i w rezultacie o łagodny wymiar kary dla Kipianego, oraz uniewinnienia Polmańskiego.

Sprawę odroczone na ogłoszenia wyroku.

„Łańcuchy szczęścia” zabronione w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.). Za uprzedzenie t. zw. „łańcuchów szczęścia” starostwo grodzkie Warszawa - Południe skazało kilka osób, które wniosły rekurs. Sąd okręgowy będzie go rozpatrywał dnia 3 października. (w)

„Jak rozwiązać kwestję żydowską?”

W nakładzie „Głosu” ukazała się rozprawa jednego z znakomitych polskich publicystów p. t. „Jak rozwiązać kwestję żydowską”.

Rozprawa obejmuje następujące rozdziały: 1. Kogo uważamy za Żyda. 2. Różne formy niebezpieczeństwa żydowskiego. 3. Drogi rozwiązania. 4. Gdzie się Żydzi mają podziąć? Cena tej bardzo cennej rozprawy jest bardzo przystępna i wynosi 50 gr (plus 10 gr na przesyłkę). Przy większych zamówieniach rabat. 5. Rozprawę należy zamawiać pod adresem: Poznań, św. Marcin 65, administracja „Głosu”.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”

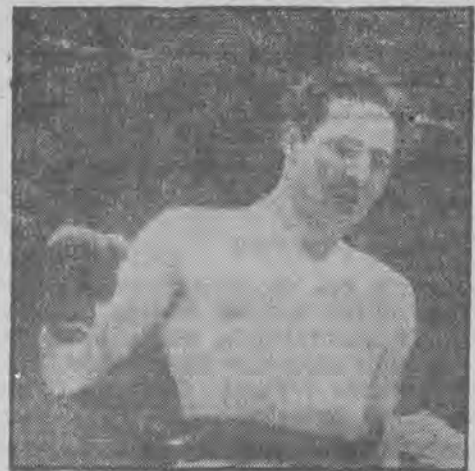


Z początkiem roku szkolnego wzmożił się znacznie ruch w łódzkich księgarniach i trwa do tej pory...

SPORT

Polska - Niemcy w szczypiorniaku

W niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zostanie rozegrany mecz szczypiorniaka (piłki ręcznej) pomiędzy drużynami Niemiec Wschodnich i Polski Połudn. Zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych organizuje powyższe spotkanie, pragnąc dać możliwość zarówno



Byli mistrz świata w wadze ciężkiej Maks Baer, który nocy ubiegłej w walce eliminacyjnej do mistrzostwa świata w Nowym Jorku, przegrał w czwartym starciu przez k. o. do młodego murzyna Louisa.

czolowym zawodnikom polskim, jak i szerszym masom polskiej młodzieży sportowej zobaczenia najwyższego poziomu tej

emocjonującej gry.

Technika zawodników niemieckich, opanowanie piłki i wartości taktyczne są tak wielkie, że umożliwiły reprezentacji Niemiec wygrania wszystkich spotkań międzypaństwowych z tak wysoko, pod względem sportowym, stojącymi państwami, jak: Austria, Szwajcaria, Szwecja, Węgry i Holandia, przy czym różnica bramek nie była nigdy mniejsza, niż 8, zaś niemieckiej reprezentacji nie zdołano w czasie jednego meczu strzelić więcej, niż 4 bramki. Nic też dziwnego, że niemiecka jedenastka szczypiorniaka, jest uważana za 100-procentowego kandydata na mistrza świata na olimpiadzie w Berlinie w roku przyszłym.

Wobec projektowanego wyjazdu polskiej reprezentacji piłki ręcznej na olimpiadę oraz ze względu na wzięcie przez nas udziału w czwórmeczcu szczypiorniaka, który zostanie rozegrany w Budapeszcie w dn. 5 i 6 października między Polską, Węgrami, Austrią i Czechosłowacją, spotkanie niedzielne jest niezwykle atrakcyjne i wartościowe, jako dydaktyczny sprawdzian naszych sił przed projektowanymi spotkaniami.

Tennis

Jędrzejowska nie została sklasyfikowana na liście Myersa, jak o tem podawała cała prasa polska. Poprzednio podawana lista była ogłoszona przez londyński „Times”. Lista Myersa przedstawia się następująco: 1. Wills - Moody (Am), 2. Jacobs (Am), 3. Stammers (An), 4. Sperling (Danja), 5. Fabian (Am), 6. Round (An), 7. Arnold (Am), 8. Mathieu (Fr), 9. Hartigan (Australja) i 10. Scriven (An).

50 70 163120 77 286 500 28 727 873 164089
 194 224 584 722 826 163154 300 2 622 53 79
 166046 139 90 249 435 548 56 817 167139 81
 98 270 491 588 92 648 843 935 168030 75 266
 552 619 970 95 169028 42 556 744 54 884
 170044 436 777 957 171003 8 116 21 54 337
 77 402 615 88 172070 174 224 30 311 508 27
 853 902 173035 106 204 70 316 577 722 37 933

174111 96 386 92 744 76 897 175134 211 462
 83 912 176396 806 965 76 177044 155 214 40
 509 30 60 73 651 817 982 178113 356 63 496
 524 668 796 817 179129 85 430 346 130130 72
 307 25 633 81 718 28 34 892 181174 459 72
 604 21 182036 140 236 411 12 530 98 752 83
 318 58 904 61 183132 260 485 621 926 184089
 303 67 95 581 779 912 97

Wrzesień
26
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Józefa b. Justyna
Piątek: Przenies. św. Stanisława
Kalendarz słowiański
Czwartek: Ladysława b.
Piątek: Damiana
Słońca: wschód 5,43 zachód 17,43
Długość dnia 12 godz.
Księżyc: wschód 4,23 zachód 16,51
Faza: 1 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicz, Stary Rynek 9 (żydowska), Gluchowski-go, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50, Pałowski-go, Piotrkowska 307, Piotrkowski-go, Pomorska 91, Steckla, Limanowski-go 37.
Pogotowie - tel. 102-90.
Straż ogniowa - tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Tejski - 8,30 wiecz. „Mysz kościelna“
Teatr Popularny - 8,15 wiecz. „Życie jest skomplikowane“.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro - „Luzy“
Corso - „Złotziel serc“
Capitol - „Niedokończona symfonia“
Czary - „Toboggan“
Mewa - „Symfonia życia“
Mimoza - „Antek policmajster“
Miraż - „Jestem zbiegiem“
Ludowy - „Dziewczeta w mundurkach“
Oświatowy - „King - Kong“
Palace - „To lubią mężczyźni“
Przedwiośnie - „Nie chce wiedzieć kim jesteś“
Stylowy - „Miłość kozaka“
Takteta - „Chłopcy z placu boju“
Zachęta - „Milion na ulicy“.

NOTUJEMY

Zw. b. Ochotników Armii Polskiej bez dachu nad głową. Onegdaj na podwórzu posesji przy ul. Kilińskiego 90 odbyło się sprawozdawcze zebranie Związku b. Ochotników Armii Polskiej oddział w Łodzi. Przewodzili pp. Rudnicki i Łecki, którzy przedstawili zebraniemu, iż przyczyną zamknięcia i opieczętowania lokalu była inicjatywa kilku członków, którzy starali się poderwać autorytet Związku. Delegacja w osobach pp. Rudnickiego i Łeckiego, która bawiła specjalnie w Warszawie w centrali Związku u prezesa płk. Burchardta, otrzymała zapewnienie, że decyzja w sprawie otwarcia lokalu zapadnie w najbliższych dniach. Na zebraniu było obecnych około 100 członków.

KRONIKA POLICYJNA

Zemsta rywała. Na ul. Stefana 11 Władysław Gawroński napadł powracającego od narzeczonej 24-letniego Stanisława Romankiewicza i nożem zadł mu trzy rany w klatkę piersiową. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Napadu dokonano na tle rywalizacji o względy dziewczyny. Napastnika zatrzymano.
Wpadł we własne sieci. W czasie obławy za złodziejami na terenie Brzezina, ujęty został znany i wielokrotnie karany złodziej Kalma Fuks z Łodzi. Fuks podał, że „złodziejstwo“ od roku porzucił i zajmuje się hurtowym handlem odpadków, które nabywa w wielkich pracowniach krawieckich. Na potwierdzenie swych wyjaśnień pokazał kilka tysięcy złotych, jakie miał rękomo na zakupy. Wobec tego zwolniono go, a równocześnie zawiadomiono władze skarbowe, które stwierdziwszy, że Fuks zajmuje się handlem anonimowo, wymierzili mu karę w wysokości trzykrotnej wartości patentu drugiej kategorii, t. j. 1800 zł, a ponadto podatki na kilka tysięcy złotych. Fuks widząc, że tłumaczenia złożone przed policją drogo go kosztują, złożył odwołanie, w którym wyjaśnia, że handlem się nie zajmuje, że do Brzezina wybrał się na kradzież, a schwytany przez policję specjalnie tłumaczył się, by go zwolniono. Obecnie Fuks znajduje się między młotem władz skarbowych, a kowadłem policji, albowiem w razie uwzględnienia jego tłumaczenia, że handlem się nie zajmuje, odpowiadać będzie jako złodziej.

KRONIKA WYPADKÓW

Gróźny pożar. W Łazisku, pod Łodzią w zagrodzie Michała Siskierskiego z powodu niezachowania ostrożności w obchodzeniu się z ogniem wybuchł pożar, który szybko przelenił się na dalszych 5 zagród. Mimo ratunku zniszczonych zostało 6 zagród, składających się z 27 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Straty spowodowane przez pożar obliczono na 37 000 zł. W czasie akcji ratunkowej zostali przygnieceny przez walące się belki 58-letni Jakób Sobczak i Stanisław Grzybek, którzy doznali ciężkich porażeń i przewieziono ich do szpitala.

SPORT
Pilka nożna

L. K. S. w nowym składzie na mecz z Legią? Na niedzielny mecz ligowy z Legią, zarząd L. K. S. nosi się z zamiarem zmiana nieco składu drużyny. Mianowicie na prawem skrzydle ma zagrać Peski, zaś Miller przez lewą na lewo skrzydło. Król natomiast zagrałby na środku ataku. Również pod uwagę jest brany nowy nabytek L. K. S. - Lewandowski (dawniej L. K. P.), który na ostatnim meczu wykazał wiele waleczności na dobrej kierownicą napadu. Ostatecznie skład drużyny czerwonych na niedzielne zawody będzie ustalony w dniu dzisiejszym, w godzinach wieczornych.

Mistrzostwa klasy A. W drugiej kolejce spotkań piłkarskich jesiennej rundy o mistrzostwo klasy A na rok 1936 odbędą w ciągu nad-

Nowe sposoby oszukiwania władz

Żydzi wykazują niezwykłą pomysłowość, jeśli chodzi o ochronę własnych majątków

Łódź, 25. 9. Jak corocznie, w połowie roku władze skarbowe, dokonując ostatecznego wymiaru podatku obrotowego i dochodowego, przystępują do ściągnięcia należności wymierzonych.

W tym okresie następowało zwykle masowe składanie odwołań, zabiegów o zmniejszenie wymierzonego podatku i t. p. przyczem prym wiedli, jak zwykle płatnicy żydowscy, którzy w drodze legalnej, czy też nielegalnymi środkami, starali się uchylić od zapłacenia należności skarbowych, lub conajmniej zmniejszyć je ile się da.

Rozpoczęta już w 1934 roku walka z przemyślem i handlem anonimowym, tudzież wprowadzony rygorystyczny przepis o konieczności ujawniania wszelkich transakcji, uniemożliwił anonimowcom operacje, a w każdym bądź razie bardzo je utrudniał, gdyż zaopatrywanie się w surowce, oraz półfabrykaty było połączone z wielkim ryzykiem, znacznymi kosztami i niezawsze opłacało się. Zresztą przyznać trzeba, że przemysł i handel oficjalny, doceniając szkodliwość konkurencji anonimowej, popierał zamierzenia władz skarbowych, a w każdym ra-

zie znajdował pretekst do odmowy dostaw dla anonimowców.

Ten dość dobrze opracowany plan, przyczynił się do znacznego spadku przedsiębiorstw anonimowych. Były to przeważnie przedsiębiorstwa mniejsze i jak to już w swoim czasie podawaliśmy — likwidacji uległo około 170 tajnych przedsiębiorstw. Mimo to liczba bezrobotnych niemal nie zwiększyła się, gdyż zatrudnieni przez anonimowców znaleźli zatrudnienie w innych zakładach. Z tego wynikało, że oficjalny przemysł i handel na walce z anonimem korzystał. Okazuje się jednak obecnie z pierwszych wystąpień egzekucyjnych, w związku z rozpoczęciem ściąganiem należności podatkowych, że anonimowcy, rekrutujący się wyłącznie niemal z Żydów, znaleźli inny sposób obchodzenia prawa.

Nie mogąc prowadzić przedsiębiorstwa w ukryciu, a nie chcąc mimo wszystko obciążać się opłatami na rzecz Skarbu Państwa, samorządu, instytucji ubezpieczeniowych i t. d., gdyż nie mogliby skutecznie konkurować i zarabiać, dawni anonimowcy likwidując tajne przedsiębiorstwa stwarzali

nowe fikcyjne. System ten, zresztą bardzo prosty, spowoduje nową interwencję władz skarbowych, które zmuszone będą zachować, jak najdalej posuniętą ostrożność przy tworzeniu się nowych firm.

Okazuje się, że dawni przemysłowcy anonimowi, nie rezygnują z prowadzenia przedsiębiorstw zarządzali się w ten sposób, że wynajmowali sobie zastępców, ludzi przeważnie biednych, z których nawet kilkudziesięciu złotych ściągnąć nie można. Wynajęty człowiek oficjalnie był właścicielem firmy, nabywał świadectwo przemysłowe, uzyskiwał zezwolenie na otwarcie fabryki czy innego zakładu, przyjmował zobowiązania dłużne wobec Skarbu Państwa, samorządu i ubezpieczalni, częściowo nawet płacił, gdy zachodziła konieczność, lecz kto faktycznie był właścicielem fabryki trudno ustalić, gdyż za podstawionym fikcyjnym właścicielem niejednokrotnie ukrywała się spółka, złożona z kilku anonimowców.

I oto obecnie, z chwilą, gdy władze skarbowe przystępują do egzekucji, firmy znikają z powierzchni, a płatnik okazuje się płatnym najemnikiem tego czy innego Żyda. Doszło do tego, że stworzyła się specjalna kasta osób, przeważnie Żydów, którzy utrzymują się z dochodów za ofiarowanie swego nazwiska dla firmy. Jak sobie władze poradzą z temi nowymi machinacjami żydowskich szkodników, narazie trudno przewidzieć, stwierdzić jednak należy, że jeśli chodzi o okradzenie Skarbu Państwa, uszczuplanie dochodów instytucji samorządowych i ubezpieczeniowych, tudzież uszczuplanie praw i zarobków robotniczych, Żydzi zawsze znajdą jakiś sposób wybrnięcia z sytuacji. (k)

Z literatury o Łodzi

„Baśń i legenda o Łodzi“

Do szczupłego, trzeba przyznać, zasobu literatury łódzkiej przybyła ostatnio książka Stanisława Rachalewskiego p. t. „Baśń i legenda Łodzi“ nakładem księgarń S. Seipelt w Łodzi.

Zdajemy sobie sprawę, że Łódź, która przed stu kilkudziesięciu laty była niepozorną osadą tkacką, nie może pościć się takim dorobkiem literatury regionalnej, jak Kraków, Warszawa, Poznań czy inne stare miasta Polski, owiane nimbem tradycji, niezliczonych legend, baśni czy podań, miast, które swoją historią i dziejami wryły się w historię całego narodu.

Do powolnego rozwoju literatury łódzkiej, pomijając już krótką historię tego miasta, przyczyniły się też specyficzne warunki, w jakich Łódź rozwijała się i budziła się do życia na obecnie zakrojona skala.

W wirze rosnących gigantycznych przedsiębiorstw, spekulacji, tempa iście amerykańskiego w pogoni za zyskiem i za rynkiem zbytu dla nagromadzonych w potężnych magazynach towarów — nie stało miejsca dla muz.

Literatura Łodzi znajduje się jeszcze po dziś dzień, że tak się można wyrazić w powiśkach. Ale myliłby się ktoś, toby powiedział, że wobec takich warunków życia w Łodzi niema o czym pisać. Łódź jest terenem nieograniczonych możliwości literackich, trzeba tylko umieć z tego gorączkowego tempa pracy wyłowić niewątpliwie istniejące piękno i oddać w brązowym pomniku literatury. Dzieje naszego kominogrodu osnute są również licznymi baśniami i legendami, tylko że nieutrwalone dotąd w literaturze, rozpraszały się wśród nielicznych najstarszych jej mieszkańców i zatarłyby się z czasem zupełnie.

To też z całym uznaniem należy przyjąć skromną pracę p. Stanisława Rachalewskiego, który podjął się trud zbierania tych wszystkich baśni i legend w jedną artystyczną całość i oddania ich w tej formie dla potomnych.

Na stu osiemdziesięciu kilku stronkach tej książki przewijają się kolejno dzieje Łodzi w baśni i legendzie od czasu erygowania jej przez Jagiellę do godności miasta, aż do czasów ostatnich. Z kart tej książki wyrasta cały zamierzony dawno świat Łodzi i jej okolic. Są tam legendy o słynnym diable łęczyckim Borucie, który lubił często odwiedzać miasto tkaczy, podania o O. Rafale Chyżyńskim, odgrzebane z wiekowej pomroki nazwiska najdawniejszych mieszkańców Łodzi, ten troski i dążenia, procesy, tragedie rodzinne, wogóle całe życie, jakim żyła ówczesna Łódź.

Książkę opatrzył przedmową Zygmunt Kowalewski, ilustrował pięknymi drzeworytami znany łódzki artysta z grupy „Ryngraf“ Franciszek Walczowski.

Rezultat akcji „Ore-downnika“

Podobno elektrownia obniża cenę za prąd o 5 gr. na kwg.

Łódź, 25. 9. Onegdaj w Łodzi rozeszła się pogłoska, że łódzka elektrownia zdecydowała się obniżyć cenę prądu o 5 gr na kwg. Pogłoska ta jest niesprawdzona i brak dotąd jakiegś oficjalnej wiadomości z tej materji ze strony dyrekcji. Zniżka ta ma podobno obowiązywać dopiero od 1 stycznia 1936 r.

Gdyby wiadomość ta odpowiadała prawdzie, okazałoby się, że systematyczna akcja „Ore-downnika“ dała wreszcie pożądany rezultat, choć należy

stwierdzić, że zniżka 5 gr na kilowatogodzinie jest stanowczo niewystarczająca.

Charakterystyczne jest to, że dotąd żadne z miejscowych pism żydowsko-sanacyjnych nie zabrało głosu z żądaniem obniżenia ceny energii, choć opinja najszerzych warstw domaga się tego oddawna. Widocznie sympatia dla elektrowni u „Republik“ i „Głosów Porannych“ była silniejsza, niż „bałość o interesy ogółu.

Izrael mści się

Dozorca domu wyrzucony z posady za abonowanie „Ore-downnika“

Łódź, 25. 9. W domu przy ul. Lutomińskiej 23, będącym własnością sześciu współników Żydów, zatrudniony był od dłuższego już czasu w charakterze dozorczy J. Krawczyk.

W 1924 r. Krawczyk zapadł na chorobę umysłową i został umieszczony w lecznicy dla umysłowo chorych w Kochanówce, gdzie przebywał do tego czasu. Obowiązki dozorczy, jakie przed tem spełniał Krawczyk, objęła żona jego Franciszka. Starsza już kobietina przez 6 następujących lat spełniała ciężką pracę dozorczy w wielkim czterokondygnacyjnym domu i musiała sama jedyna wykonywać wszystko to, co przedtem robiła z pomocą męża.

Nic też dziwnego, że po sześciu latach takiej orki opuściły ją siły i nie mogła już wykonywać tej pracy nadal bez pomocy. Nie chcąc utracić kawałka chleba, o który dziś jest tak trudno, zaangażowała sobie do pomocy bezrobotnego, starszego już człowieka Stanisława Magnusa, który część jej obowiązków przejął na siebie, oczywiście za zgodą właścicieli domu. Stan taki trwał przez 5 lat, tj. do obecnej pory i wszystko byłoby dobrze, gdyby pomocnik Krawczykowej Magnus nie prenumerował „Ore-downnika“...

Jeden z współwłaścicieli a zarazem zarządca domu Żyd Kiper zauważył pewnego razu, że Magnus po ukończeniu dziennej pracy czyta „Ore-downnika“. Kiper zwrócił się wtedy do Magnusa ze słowami:

— Nie możecie sobie zaprenumerować innego polskiego (czytaj żydowskiego — przyp. red.) pisma, jak na przykład „Ekspress Ilustrowany“, „Republika“ czy „Głos Poranny“?? a nie ten hulgański „Ore-downnik“.

Magnus zbył milczeniem uwagę Żyda i nadal został wiernym wyznawcą narodowej idei, czytając również dalej „Ore-downnika“.

Następnym razem Kiper, widząc znów u Magnusa „Ore-downnika“ zagroził mu, że jeśli nie przestanie prenumerować i czytać tego pisma, może się to dla niego bardzo źle skończyć. Magnus i tym razem nie dał się nastraszyć pogroźkom Żyda i robił to, co uważał za stosowne i odpowiednie dla siebie.

Skutki zawziętości i nienawiści żydowskiej do wszystkiego, co polskie nie dały na siebie długo czekać. Po kilku dniach Kiper w porozumieniu z pozostałymi współnikami Żydami oświadczył Krawczykowej i Magnusowi, że wymawia im pracę. I mimo, że Krawczykowa i Magnus w swej wieloletniej i uczciwej pracy nie zastężyli niczem na tę redukcję, mściwość i nienawiść żydowska zrobiły swoje.

Położenie zagrożonych obecnie utratą możności do życia nieszczęśliwych ludzi jest tem rozpaczliwsze, że nie należąc do żadnego związku zawodowego, nie mają nikogo, toby mógł stanąć w ich obronie przeciwko rozzuchwalonym Żydom.

chodzącej soboty i niedzieli następujące mecze: w niedzielę o godz. 11-jej boisko Widzewa, gospodarze spotykają się z W. K. S-em; o tej samej godzinie L. K. S. Ib na swoim boisku grać będzie z Union-Turyniem na boisku W. K. S. o godz. 15.30 S. K. S. spotyka się z pajaniakim P. T. C.; o tej samej porze na boisku Wimy gospodarze grają z Makabi; wreszcie ostatni mecz dnia odbędzie się w Fabjanicach, gdzie benjaminek klasy A Burza — Ł. T. S. G.

W kilku słowach

W listopadzie 1934 r. przy ul. Podręcznej 12 Żyd Szyja Herszfeld otrzymał od władz miejskich zezwolenie na rozbiórkę parterowej ścianki i remont drewnianego domu parterowego.

Tymczasem wykorzystując to zezwolenie na miejsce rozebranego domu wybudował nowy dom jednopiętrowy gliniany. Inspekcja budowlana orzekła, że dom musi być rozebrany. Wobec odwołania, wniesionego przez Herszfelda do władz wojewódzkich, sprawa przewlekła się, dopiero obecnie inspekcja budowlana przystąpiła do rozbiórki domu Herszfelda, wniesionego niezgodnie z planem rozbudowy miasta. Dotychczas rozebrano strych i pierwsze piętro.

Do fabryki pończoch firmy „Szenlawo“, której właścicielem jest Żyd Herman Wandy (ul. Caglianiana 40) na skutek otrzymanego doniesienia w nocy wkroczył znielonego inspektor pracy w towarzystwie policji. Kiedy drzwi fabryki zastano zamkniętą, policja weszła przez okno. Gdy otworzono drzwi, zastano w fabryce kilkudziesięciu robotników przy pracy, wskutek czego sporządzono protokół na mocy którego Żyd pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Lódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny. wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, fironki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obiekcje nie obowiązują do kupna.



PIANINA

forteplany fi-harmoneje nowe, używane. Dobre warunki. Reparaty, strojenie, przewożenie. Ernest Weitha h. Lódź, Piotrkowska 154, tel. 141-96.

Kolektura moja zalicza się w Polsce do tych, które największą wykształcą ilość wygranych. **LOS Y L. KLASY są już do nabycia**
Stefan Centowski - Poznań,
ng 15 591/2/3 Plac Wolności 10.



KOTŁY do ogrzewania centralnych pat „Höntscha“

opalać można każdym, nawet najtańszym opalem.
Stąd znaczne oszczędności
Höntschi S-ka
Sp z o. o.
Odlewnia kotłów ogrzewalnych
Poznań-Rataje VI. og 18/02



Fabryka Tkania ogrodzeń drzewnych
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Lódź, ul. Kilińskiego 167
Tel. 191 25.
Dostarczam kompletne ogrodzenia wchodzące w zakres wszelkich systemów druczonych (Kajzary, tramwajami, 4, 17 u. KNY, NISKIE).

Przedszkole N. Chwałskiewskiej
Lódź, Wólczańska 253
przyjmuje zapisać dzieci od lat 4 do 7-letnia.

Oплата miesięczna wynosi: za komplet I-szy zł 15 za II-gi 10 zł, Program ten sam. Lokal zdrowy, miejsce do zabaw obszerna, wygodna bez kurzu.

Potrzebna freblanka

z dobrym niemieckim, ewentualnie muzyka do sześciolatniej dziewczynki od zarzą. Sosnowiec-Saturn-Gebirg. zdg 48 061

Szkoło

okienne ogrodowe, ornamentowe dachowe, kit szklarski i t. p. **szyby wystawowe i lustwa obrazy i listwy na ramy**
Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A.
Poznań, Woźna 15, tel. 28-63



Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański, Lódź, Główna 41
poleca w wielkim wyborze platery, zegary, zegarki, biżuterie, obrączki ślubne z własnej wytwórni. Wszelkie reparacje w zakresie zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10.15.

1. DOMY-PARCELE

rodzaj willi Pleszewie
piętrowy dwumieszkańcowy, jedenaście ubikacji, półtoramorgowy ogród 12 000. Wpłata połowa. Małolepszy Pleszew. zdg 46 666

Dom Pleszewie
piętrowy czteremieszkańcowy, jedenaście ubikacji, jałowy, gródmieście, wjazd, ogród. Cena 13 000. Małolepszy Pleszew. zdg 46 667

Pleszewie
2 kamienie składami
piętrowe, dobrych punktach handlowych. 20 i 30 25 000 wpłata dogodna. Małolepszy Pleszew. zdg 46 665

Dom rodzaj willi
nowobudowany ogrodem, cena 9 tysięcy, wpłaty 5 000 złotych. — Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zdg 47 539

Domek
piętrowy, ogród 1200 m² Junikowo, cena 7000, wpłata 2 500. Bank Pożyczkowy, Poznań, Focha 47. zdg 47 845

Dom
nowy z amortyzacją, ogrodem kupie. Wpłaty 10—15 tysięcy. Oferty Oredownik, Poznań zdg 47 148

6. OZENK!

Wdowa
przystojna, lat 40, majątek 16 tys. wyjdzie za kawalera lub wdowca. Oferty Oredownik, Poznań zdg 47 627

Ogrodnik
lat 27, starej posiadzie, zapozna panne poniżej 28. Pożądana gotówka. Cel matrymonialny. Oferty fotografia Oredownik, Poznań zdg 47 196

Panna
lat 32, wyprawa i 1500 posagu poszukuje meza rzemieślnika lub wojskowego. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zdg 47 773

Rzemieślnik
lat 27, na posiadzie pozna panne lat 20 celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zdg 47 885

7. SPRZEDAŻE

Okucia
budowlane, meblowe, tramien, żaglówek kajaków, narzędzia stolarskie.

Centrala okuć
Poznań, Wrocławski 19. Telefon 29-07.

Książka
500 stron treści religijnej — 50 groszy portu 25, należność znaczki. Księgarnia katolicka, Poznań Jezulicka. zdg 46 542

Gospodarstwo
37 morg pszennej ziemi, zabudowanie maszynowe sprzedaje korzystnie W. Nowak, Malachowo, pow. Śreńsk.

Skład
pieczywa, dobrze prosperujący, przyległy pokój kuchnia tanio sprzedam. Informacje Teresiak, Poznań, Małeckiego 29. zdg 47 943

Kolonjalke
dobrze zaprowadzona, 2 pokoje kuchnia, magiel tanio sprzedam. Teresiak, Poznań, Małeckiego 29. zdg 47 942

Pszczoly

zaopatrzone mocno miodzie, zdrowe, mocne ulaś szafkowych sprzedam razem albo częściowo. Stachowiak, Jarocin, Dąbrowskiego. zdg 46 728

70 morg buraczanych
17 000 wpłaty 13 000, 30 buraczanych 10 000 — 8 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zdg 47 938

450 morg buraczanych
światło elektryczne, budyna maszynowe, cena 130 000. Rutkowski, Poznań, ul. Półwiejska 5 — 7. zdg 47 937

75 buarczanych
25 000 — 15 000, 20 buraczanych 10 000, wpłaty 8 000. Rutkowski, Poznań, ul. Półwiejska 5 — 7. zdg 47 936

Sprzedam tanio
restauracje, 11 pokoi, 30 pszennej inwentarzem, sala zabaw, Kaczmarek, Chramiec, poczta Keizaj, Jarocin. zdg 48 026

1 silnik
prądu stałego, mocy 5 KM przy 1000 obr. min w min dla napięcia 440 V wlażnie rozrusznika.

1 silnik
prądu stałego, mocy 5 KM przy 1550 obr. min, dla napięcia 440 V wlażnie rozrusznika. Powyższe silniki, używane lecz w beznagannym stanie, są korzystnie do nabycia. Oferty do Kuriera Poznańskiego zdg 46 968/9

Sprzedam
zaraz zakład fryzjerski, wiadomość Lódź, Rzgowska 38. ng 15 849

Sklep
kolonjalny sprzedam, Lódź, Kilińskiego 92, Szymański, ng 15 350

Dom
maszynowy, pięciobokowy nadający interes, chlewy, morga ogrodu, dużej wsi, bezkonkurencyjne 4 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zdg 47 876

Gospodarstwo
45 morgowe, zabudowania maszynowe, inwentarze nadkompletne przy Poznaniu 14 000, wpłaty 10 000. Bartkowiak, Dopiewo, — Poznań. zdg 47 877

Dom
nowy, dwupiętrowy z składem kolonjalnym tanio na sprzedaż w Luboniu Mansfeld, Luboń, Kościuszk. zdg 47 766

Rabarberu
Victoria 2 letni, wysadki truskawek, większa ilość odłam. Hajder, Poznań, Fabryczna 35 a — 16 zdg 47 816

86 pszennej zabudowania inwentarze
kompletne od właściciela, objęcie 5 000 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zdg 47 920

55 pszennej zabudowania żniwa
kompletne od właściciela, objęcie 3 500 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zdg 47 919

Cegielnia Parowa
nowocześnie urządzona

Fabryka Syropu i marmelady
z kompletnym urządzeniem, położone w Boguszewie, pow. Grudziądz, (tuż przy torze kolejowym i obok stacji kolejowej Grudziądz — Warszawa). do sprzedania w postępowaniu upadłościowym. — Zgłoszenia Antoni Cichon Grudziądz, Legjoniów 54. zdg 48 065

Piętek, dn. 27 września.
22.25 muzyka taneczna (płyty) 22.45—23.30 z Warszawy.

Piętek, dn. 27 września.
Kraków — 13.35 południowy koncert popularny z płyt; 15.30 arje operowe z płyt; 18.30 pogadanka: „Kobiety egzotyczne” (Abynski); 18.40 wiadom. bież.; 18.45 płyty; 19.00 pogadanka — „Przez moje okna”; 19.10 program; 22.10 wiadom. sportowe; 22.25 utwory Debussy’ego z płyt.

Piętek, dn. 27 września.
Lwów — 13.35 muzyka lekka Lehara, Straussa, Benacki’ego i innych z płyt; 15.30 piosenki w wyk. R. Taubera z płyt; 16.00 pogadanka dla chorych; 16.15 koncert ork. Sereyńskiego; 18.30 listy i programy; 18.40 pog. sport.; 18.45 płyty; 19.00 feljeton rozrywkowy: „Gabinet fleur woksowych”; 19.10 program; 22.10 sport.; 22.25 muzyka włoska z płyt.

Piętek, dn. 27 września.
Lódź — 13.35 muzyka wesoła i scenki ludowe z płyt; 15.12 zielona; 18.30 pogadanka „O wszystkim nad dzieckiem”; 18.40 „O wszystkim po troszku”; 18.45 płyty; 19.00 serenady z płyt; 19.10 płyty 22.10 sport.

Piętek, dn. 27 września.
Toruń — 13.35 muzyka lekka z płyt; 15.30 solisci z płyt; 18.30 rec. prozy z cyklu „Teksty o Pomorza i autorów pomorskich”; Fragment z pamiętnika J. Wybiekiego; 18.45 płyty; 19.00 pogadanka; 19.05 wiadom. gospod. z Pomorza; 19.10 program; 22.10 sport; 22.25 piosenki lekkie.

Motocykl
marki Ferrot sprzedam. Ludwik Kwiatkowski, Otorowo, powiat Szamotuż. zdg 47 765

11. KUPNA

Wiertarkę
(Bohrmaschine) najchętniej ściana kupi Fabryka Portepianów i Pianin Betting i S-ka, Leszno. dg 4158

18. DZIERZAWY

Poszukuję dzierżawy piekarni
Zgłoszenia Józef Wytykowski Gostyń, ul. Kolejowa nr. 17. zdg 47 794

45 pszennej przy Poznaniu
zabudowania inwentarze cena 15 tysięcy, wpłaty 10 000. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zdg 47 923

6 ogrodowej Starość zabudowaniem
spiesznie sprzedam, cena 11 000, wpłaty 7 000. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zdg 47 922

800 pszenno żytnich
przy domu, wszelkie inwentarze, objęcie 28 000. Rutkowski, Poznań, ul. Półwiejska 5 — 7. zdg 47 940

Piekarnia
do wydzierżawienia od zaraz. — Zgłoszenia do Agencji Oredownik w Śreńniu i Kościuszk 18. ng 15 406

PIĄTEK, DN. 27 WRZEŚNIA.

Katowice — 13.35 muzyka lekka i taneczna z płyt; 15.17 chwilka społeczna; 18.30 szkic literacki: „Karol Miarka w wiewiórku”; 18.45 pog. krajoznawcza; 18.50 płyty; 19.00 porady radiotechniczne; 19.10 program; 22.10 sport; 22.15 rec. fortepianowy prof. A. Brahmego. W programie Liszta i Paderewski.

ZAGRANICZNE

Piętek, dn. 27 września.

Radio-Paris — 20.00 koncert organowy i na czele; 20.45 audycja wesoła. Koenigswinterhausen — 12.00 koncert południowy; 14.00 rozmaitości; 16.00 muzyka populonowa wyjątki z oper i muzyka romantyczna; 18.00 muzyka wesoła; 18.45 wirtuoz na skrzypcach; 20.15 słuchowisko; 21.30 audycja wesoła z Monachium. — **Sztokholm i Motala** — 20.30 muzyka nordycka tr. z Kopenhagi. **Oslo** — 20.35 tr. z Kopenhagi. **Budapeszt** — 19.20 arje i pieśni; 22.10 tr. z Londynu. **Wiedeń** — 19.30 „Purytani” opera Belliniego; 22.10 koncert na dwu fortepianach, utwory Chopina, Liszta i Brahna Sztutgart — 21.30 — muzyka kameralna z udz. solistów; 22.30 koncert popularny; 0 do 2 „Nero i Akte” opera Manens. — **Praga** — 16.30 koncert; 19.40 audycja rewijowa z Mor. Ostrawy; 20.30 reportaż z Bratysławy; 21.40 koncert kwartetu smyjkowego. **Rzym** — 20.40 muzyka wiejska. **Medjolan** — 20.40 komedia. **Bu- kareszt** — 19.30 z Wiednia.

programy radiowe

WARSZAWA

Piętek, dn. 27 września.
6.30 audycja por.; 11.57 sygnał czasu; 12.43 dziennik; 12.55 audycja dla szkół; 12.40 koncert; 13.25 chwilka dla kobiet; 13.30 „Z rynku pracy”; 15.15 gielda i wiad. o eksporcie; 15.30 muzyka lekka; 16.00 pogadanka dla chorych; 16.15 koncert ze Lwowa; 16.45 „Chwilka pytań (dla dzieci starszych); 17.00 reportaż; 17.15 minuta poezji; 17.20 recital skrzypcowy; 17.50 poradnik sportowy; 18.00 wesoła audycja muzyczna; 18.30 pog. aktualna; 18.45 koncert; 19.00 skrzynka rolnicza; 19.10 program; 19.15 biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19.25 „Purytanie” — opera Belliniego; 22.00 sport; 22.15 muzyka lekka; 22.45 muzyka taneczna.

KRAJOWE

Piętek, dn. 27 września.
Poznań — 6.50 aud. poranne z Warsz.; 7.50 program; 8.00 z Warszawy; 11.57 z Warszawy i Krakowa; 13.35 muzyka lekka na płytach; 15.15 przegląd gieldowy; 15.25 z Warszawy; 15.30 uwertury i wiazanki z popularnych oper na płytach; 16.00 tr. ze Lwowa; 16.45 z Warszawy; 18.30 „Z przeszłości Wielkopolski” — „Jak powstał Stary Rynek w Poznaniu”; 18.45 życie kult. artysty. i społeczne Poznania; 18.50 koncert reklamowy; 19.00 skrzynka rolnicza; 19.10 program; 19.15 z Warszawy; 19.25 tr. z Wiednia (przez Warszawę); 22.10 wiadom. sport. Poznań; 22.15 z Warszawy.

Humor zagraniczny



Midzy bankierami
— Dzisiaj straciłem pół miliona w pewnym interesie. A co najgorsze, to to, że 100 złotych były moje... (Tit. Bits — Londyn) S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedplata
na miesiąc październik 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnośzeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnośzeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-letniej wydawniczej tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2.34 zł bez odnośnienia do domu. W razie wypadków spowodowanych silną wyższą, przeskąd w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia
na stronie 6-linowej 15 gr. na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potoczniemi 100 gr. od 1-linowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów w tem 5 nagłówkowych słowo nagłówkowe (tłusto) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godz. 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycywania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Lódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt przeczyszczonych z datą na dzień następny.

Telefony: 44-51, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr 200 149.

POTĘPIENIE

POWIEŚĆ SENSACYJNA

10) „Twój brat jest wmieszany w tę sprawę, Sampsonie. Przyjmuję podpis, tak jakbym go przyjął, gdyby nawet potrzebna było poświęcić z tego powodu połowę mojego majątku. Bóg wie, wiele jest takich papierków w kursie. Istnieją weksle fałszywe, mające bodaj lepszą wartość niż prawdziwe, o czym Żydzi-dyskonterzy wiedzą doskonale. Jeżeli syn mój pokaże się dziś w banku, to go przyslij do mnie“.

— No i przyszedł?
— Tak, panie Balderby, w niespełna pół godziny po mojem wyjściu z gabinetu pana Percivala Dunbar, zobaczyłem go jak wchodził. Był niezwykle roztańcony i zachował się tak, jakby był we własnym swoim biurze.

— „Niech pan raczy zejść do gabinetu pańskiego ojca, rzekłem mu wtedy, ojciec życzy sobie widzieć się z panem“.

Posłyszawszy to, pan kornet pobłądził straszliwie, ale udał, że go to nie obeszło i poszedł za mną do gabinetu pana Percivala Dunbar.

— „Nie potrzebujesz odchodzić, Sampsonie, powiedział do mnie pan Hugues, który siedział przy biurku naprzeciw swego brata. Możesz słyszeć co będę mówił. Życzę sobie nawet, żeby ktoś, na kogo liczyć mogę, był wtajemniczony w sprawę, a zdaje mi się, że na ciebie liczyć przecie mogę“.

— Może pan mieć bezwzględnie do mnie zaufanie, odpowiedziałem.

— „Co to wszystko znaczy? zapytał pan Henryk Dunbar, udając zdziwienie, ale usta drżały mu tak silnie, iż przykro patrzyć było. Co to jest takiego? dodał.“

Pan Hugues Dunbar podał mu weksel sfalszowany.

— „Oto, co to jest takiego, odpowiedział.“

Młody człowiek zaczął coś mówić,

usiłował zaprzeczyć, że nie zna weksłu, jaki mu pokazywano, ale wuj przerwał mu ostro:

— Nie dodawaj kłamstwa do zbrodni, jaką już popełniłeś. Powiedz raczej, wiele jest podobnych w obiegu?

— Wiele jest w obiegu? powtórzył pan Henryk głosem niepewnym.

— Tak, odparł wuj, wiele i na jaką sumę?

— Na trzy tysiące funtów szterlingów, odpowiedział kornet, spuszczać głowę. Miałem zamiar zapłacić je przed terminem, wygrałem chmarę złota na letnich wycieczkach w Liverpoolu i przedsięwziąłem już środki, żeby wycofać z obiegu. Nie myślałem, że mogą być przedstawione, nie miałem pojęcia.

— Henryku Dunbar, odezwał się pan Hugues tonem poważnym, dziwięciu ludzi na dziesięciu robi to samo coś ty zrobił, myśląc tak, jak ty myślałeś. Wydaje im się, że unikną następstw swojego czynu. Działają pod chwilowym naciskiem, bez zamiaru nawet popełnienia przestępstwa. Nie mają zamiaru ukraść nikomu nawet sześciu pensów. Ale pierwszy fałszywy krok jest początkiem gościa, prowadzącego na galery. Największym dla człowieka nieszczęściem jest udanie się pierwszego przestępstwa. Szczęście twoje, że to wszystko tak się szybko wydało. Dlaczego popełniłeś ten szkaradny czyn?

Młody człowiek tłumaczył się bardzo niezręcznie, bąkał o przegranych zakładach i o długach honorowych, jakie był zmuszony płacić.

Wtedy pan Hugues zapytał, czy podpis został podrobiony przez niego, czy też przez kogo innego.

Kornet zawahał się chwilę, a w końcu wymienił stryjowi nazwisko współnika.

Uważałem to za podłość i okrucieństwo.

On skusił mojego brata, on był winien tylko, przynajmniej więc nie powinien być zrzucany na niego wyłącznie odpowiedzialności.

Posłano jednego z posługaczy bliurowych po Józefa.

W godzinę potem sprowadzono go i wprowadzono do gabinetu, gdzieśmy czekali w milczeniu.

Był równie, jak pan jego bładym, ale nie drżał wcale.

Miał minę więcej, niż pan Henryk zdeterminowaną.

Pan Hugues Dunbar objaśnił o co chodzi.

— Czy zaprzeczasz Józefie Willnot? zapytał.

— Nie, nie zaprzeczam, odparł mój brat, spoglądając z pogardą na korneta. Skoro pan mój wskazał mi, nie mogę zaprzeczać. Spodziewam się jednakże, że kiedyś...

— Nie będę pociągał do odpowiedzialności mojego bratanka, przerwał pan Hugues, więc i ciebie skarżyć nie będę. Zdaje mi się jednakże, że stałeś się złym doradcą dla tego młodego człowieka i uprzędam, że nie otrzymasz żadnego odemnie świadectwa. Szanuję brata twego Sampsona i pozostawiam u siebie, pomimo przestępstwa twojego, ale co do ciebie, mam nadzieję, że cię już nigdy nie zobaczę. Idź, jesteś wolnym, strzeż się jednakże podrabiania cudzych podpisów, bo drugim razem nie wykręcisz się tak łatwo!

Józef wziął kapelusz i wolno skierował się ku drzwiom.

— Panowie, panowie! ulitujcie się nad nim! zawołałem, wszak to dziecko jeszcze, wszak to co uczynił, poddyktowało mu przywiązanie do pana.

Pan Hugues wstrząsnął głową przeznaczając:

— Nie mam dla takich figur litości! odpowiedział surowo — gdyby nie on, pan jego nie popełniłby nigdy podobnej zbrodni.

Józef ani słówka nie odpowiedział na to, ale kiedy ujął za kłamię, odwrócił się do pana Henryka Dunbar i rzekł spokojnie:

— Nie masz pan nic do powiedzenia na moją obronę? Byłem bardzo do pana przywiązany i nie chciałbym w chwili rozstania wynieść przykrego o panu wspomnienia. Nie masz pan ani jednego słowa na moją obronę?

Pan Henryk pozostał milczący, jak grób, siedział ze spuszczoną na piersi głową i zdawało się, iż nie śmie podnieść oczu na stryja.

— Nie! — oświadczył pan Hugues z równą co przedtem zawziętością, — nie, nie ma nic do powiedzenia za tobą, wychodź i bądź zadowolony, że ci się tak gładko udało!

Józef zwrócił się do bankiera z twarzą rozczarowaną, z błyszczącymi oczami.

— Niech on nie myśli jednakże, że mu i to tak gładko ujdzie — odezwał się, wskazując palcem na Henryka Dunbara — niech nie myśli, że się wywinął, że przy pierwszym spotkaniu nie będzie musiał porachować się ze mną!

Wyszedł, nie czekając odpowiedzi.

Wtedy pan Hugues Dunbar zwrócił się ponownie do siostrzeńca.

— Co się ciebie tyczy — rzekł — byłeś zawsze dzieckiem zepsutym i nie umiałeś nigdy ocenić darów, jakimi cię obdarzyła Opatrzność. Rozpocząłeś życie od szczytu drzewa i spadłeś na ziemię. Musisz na nowo drapać się na to drzewo, musisz na nowo rozpocząć z dołu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

UKRYTE SKARBY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

36) Siwowłose wrócił do niej z twarzą wybladłą, na której rozlała się powaga w połowie ze smutkiem wyraźnym, chociaż starał się go zataić.

— Ale i my panno Ludwiko mamy ze sobą na pienu. Godziło się to knuć spiski poza moimi plecami? Nie taki jestem ja niedomyślny, jakby wam się zdawało! Od pierwszego razu, gdyście mnie odwiedzili oboje, zmierzowałem, że pomiędzy wami zasłuchał, co stulą księżowską pachnię. Nigdybym jednak nie przypuszczał, iż wyliczycie starego przy zaręczynach. Więc moje błogosławieństwo nie nie warte? Ha, widać nie zasłużyłem na wasze zaufanie, biada staremu... ludzie, których kocha, odwracają się od niego... biada!

Zartował niby, lecz w tonie mowy zadźwięczała nuta tklivosti.

Czułe serce Andrzeja i Ludwiki odgadły znaczenie wrządzonej mu krzywdy.

Spojrzeni sobie w oczy i pojęli się nawzajem.

Krzywdę wyrządzoną przyjacielowi należało wynagrodzić.

Splótłszy ręce w uścisku, ukłękli u nog Stanisława.

— Pobłogosław nas!... przemówił Andrek tonem prośby, — moja to wina, że mam o naszym postanowieniu nie uprzedzić. — Sądziłem, że zatrzymując całą rzecz w tajemnicy, aż do waszego wyzdrowienia, zrobię wam miłą niespodziankę. Znowu palnąłem głupstwo. Ale nie podejrzewajcie mnie, panie Stanisławie, o złe zamiary. Wszak prócz was nie mamy nikogo, kto by nas po ojcowsku pobłogosławił. Wyście nam najmiłsi... błogosławcie!

Cóż miał począć wobec dowodów skruchy grzesznika? Zrobił nad ich głowami znak krzyża świętego i tu-

ląc kolejno dwie głowy do swego łona, głęboko wzruszony, życzył wszelkiego szczęścia tym, którzy wkrótce mieli wstąpić na drogę poważnych celów i dążeń.

Obiad o ile możliwości wystawny, zakończył uroczystość dzisiejszą, okraszona huczną wesołością Andrzeja, w czem jedynie paralityczka nie brała udziału.

Zdobyli się nawet na kawę i ciastka dla uświetnienia obecności miłego gościa.

Gdy powstał od stołu, Szubalski znowu spowaźniał.

— Nie weźmiesz mi za złe — rzekł, że was opuszczę. Pewna ważna sprawa zmusza mnie do wyjścia.

Andrek oparł się temu energicznie.

— Zartujcie z nas pan Szubalski. Po tak długiej rozłące, mamy prawo wymagać, byś pan zabawił w naszym towarzystwie do wieczora. Wkońcu, nie zapomnij pan, że przygotowałem mu łóżko w mojem mieszkaniu. Od dzisiaj zamieszkamy razem i nie mówmy więcej o tem.

— Przyjmuję twoją gościnność. Nie obawiaj się — dodał ze smętnym uśmiechem — nie ucieknę, bo dachu nie mam nad głową i do czasu nawet jestem zmuszony korzystać z twej dobroci. Lecz teraz oddalić się muszę koniecznie.

— Cóż tak pilnego? — zapytała Ludwika.

— Dzień dzisiejszy wiąże się z ważną przygodą w mojem życiu. Pójdę na cmentarz.

Urwał i głowę ku ziemi opuścił.

Ludwika nie zauważyła zadumy rozlanej na przedwczesnie pomarszczonym obliczu.

— Ależ to się wybornie składał... zawołała uderzając w ręce — nie byliśmy w kościele, więc odpłaćmy sobie przejazdka na Powązki. Wszak po-

zwoisz pan, że mu będziemy towarzyszyli?

— Z całego serca, ale pod warunkiem...

— Ciekawam, jaki to warunek?

— Ze przyjeździecie za mną nieco później... Mam w tem pewien cel.

Ułożyli, że się spotkają przy katakumbach nawprost pierwszej bramy.

Andrek śnać domyślał się w części powodów, jakie go skłaniały do smutnej wycieczki.

— I owszem — rzekł — nie będziemy, przeszkodą. Pan pojedziesz tramwajem a my przejdziemy się z Ludwiką, pogoda taka ładna.

Pojechał tedy sam, z wysokości wagonu patrząc na miasto oblane płomieniami słońca, i na tłum ludu, snującego się w rozmaitych kierunkach.

Byłby gotów przysiąc, że ustrojeni ludzie, domy strojne w tysiączne odcienie barw świetlanych i lazur niebios, wyświeżyły się na powitanie marnotrawnego syna, który z nad grobu powraca w objęcia życia.

Dopiero wysiadłszy u wrót cmentarza, wywołał się z zaczarowanego koła błogich mrzonek. Przed jego oczyma rozesał się kobierzec, utkany kępami mogił, krzyżów i wyniosłych pomników.

Za czasów młodości nigdy nie odwiedził miejsca, które nie licowało z jego szaleństwami i życiem, pełnem fosforycznych błysków wesołości. Prawie ze zdumieniem patrzył wzrokiem po labirynt, tulącym w łonie całe wymarłe pokolenia. Stał na progu pola śmierci i westchnął boleśnie:

— Chyba mi nie przeznaczano pomodlić się chociaż raz w życiu na jej grobie. Gdzież ja ją w tym odumęcie odnajdę.

Grabarz, staruszek, ukazał się z za wielkiego grobowca. Baczno okiem śmierzyl postać, słamaną cierpieniami

i śnać nie licząc na napiwek, złożył mu okłon dość niedbaly.

— Pan tu kogo szuka?

— Wyście tutejsi?

— Jak pan widzisz; mam przecie syreny na guzikach, to się znaczy, że służbowy.

W sercu Stanisława błysnęła nadzieja.

— A możebyście mi wskazali mogiłę Katarzyny Łukawskiej?

— Ano, czy z wyboru, bo jeżeli w linji to będzie trudniej, ale zawsze znaleźć można.

— Moi kochani, zdaje mi się, że w linji.

— A którego roku? Czy zeszłego?

— Gdzie zaś! pochowano ją przed dwudziestu laty zgóra...

Grabarz zrobił grymas, oznaczający rozczarowanie...

— Także pan chciałeś!... W linji i do tego czasu tyle upłynęło. Pan chyba nie tutejszy; u nas takie groby przepokopują i nowych chowają w nich nieboszczyków. Tego całkiem wyszukać niepodobna.

Oddalił się zły, że go napróżno zatrzymano... Szubalski siadł na najbliższej ławce i ukrył twarz w dłoniach, tonąc w rozpamiętywaniach przeszłości. Pamięć podniecana otoczeniem grobów, ukazała mu Katarzynę, jaką była wówczas, gdy stał się niepodzielnym posiadaczem młodego i niedoświadczonego jej serca.

Ujrzał ją młodą, wyniosłą postacią, jasnowłosą, wierzącą pomimo dziwactw jego niestałego charakteru. Wydaje się Stanisławowi, że i teraz jeszcze uśmiecha się do niego, że rozciąga nad jego głowę opiekuńcze skrzydła, biała i uśmiechnięta jak wówczas, gdy ją zobaczył po raz ostatni, z nożem utkwionym w piersi.

Świat posadził go o zbradnię wtedy, gdy kochał tę dziewczynę nade wszystko, gdy podziwiał niewyczerpaną słodycz dziewczęcia, która z bezgranicznym zaufaniem oddała w jego ręce całe jestestwo.

On byłby zdolny przeciąć dni tego anioła, jedynej istoty ludzkiej, której pamięć wielbi i modli się. Niby do swojej patronki, on?...

Resztę życia oddałby, by móc chociaż przez chwilę westchnąć na jej grobie. Jednak i tego odmówiło mu przeznaczenie...

Na „grobie” meteoru pod Ostrzeszowem

Co nam powiedział leśniczy p. Michałowicz — Rozmówki publiczności — Czy magistrat ostrzeszowski ma pieniądze na odkopanie meteoru — Opowieść p. Henryka Matysika — Teza dyr. Schmidta



W miejscu, w którym przed 28 laty spadł meteor, gromadzą się obecnie licznie mieszkańcy Ostrzeszowa i sąsiednich miejscowości. Ludzie oglądają z zaciekawieniem miejsce, w którym meteor zetknął się z powierzchnią ziemi i debatuja nad sposobem wykopania „gościa z nieba”.

Ostrzeszów, 25 września.

Sprawa meteoru z pod Ostrzeszowa, którą, jako pierwsi z prasy polskiej, zainteresowali Czytelników, budzi zrozumiałe zainteresowanie. Z tej racji, chcąc zebrać dalsze szczegóły, jedziemy do Ostrzeszowa, a następnie udajemy się w kierunku meteoru. Towarzyszą nam leśniczy miejski p. Michałowicz, ten sam, który wskazywał drogę dyr. Schmidowi.

A właściwie — powiada p. Michałowicz — nie ja dyr. Schmidowi, ale on mnie drogę wskazywał. Najwięcej zdumiewały mnie ścisłość i zgodność obliczeń teoretycznych, dokonanych przez dyr. Schmidta bez znajomości miejscowego terenu, z rzeczywistością. Przyszliśmy do mnie zupełnie niespodziewanie, przedłożył sprawę, pokazał gotowe już obliczenia i rysunki i od razu przekonał mnie do siebie całkowicie. Pojechaliśmy do lasu i bez trudności dyr. Schmid odnalazł miejsce upadku meteoru. Otóż i ono!

Stajemy. Po jednej i drugiej stronie szosy las. Po lewej kilkanaście morgów szkółki. Tu właśnie w odległości około 40 m. od szosy ma znajdować się, według tezy dyr. Schmidta, grób meteoru, spoczywającego sobie pod ziemią, od 2 września 1907 r. Magistrat ostrzeszowski dojdzie do „grobu” odgrodził od szkółki, by nie naraził jej na dalsze niszczenie. Za dotychczas poniesione straty magistrat — jak to już podawaliśmy — likwiduje sobie w pewnych porach dniach po 20 groszy „od sztuki”, to znaczy od ciekawego gościa z ziemi, który chce obejrzeć „gościa z nieba”. Gości z ziemi jest coraz więcej. Właśnie przyjechało na rowerach kilkunastu chłopów z pod Grabowa, a nawet z pod Ostrowa. Patrzą na rozkopaną ziemię i na bryły zoksydowanego piasku, poczem oglądają się jeden na drugiego wzrokiem, który mówi:

— Myślałem, że tu jakie dziwa będą, a tu ci kupa piachu...

Dopiero jeden z nich wyjmując z kieszeni gazetę i objaśnia, że meteor znajduje się kilka metrów pod ziemią i że trzeba go dopiero odkopać.

— To możeby jaki zarobek przy tym był? — zapytuje jeden z chłopów.

— A może, niewiada...

— A ile też to warte, jeśli wykopią?

— Ponoć 5 milionów marek.

Tak sobie gwarzą goście z ziemi o tajemniczym „gościu z nieba”, leżącym też pod naszymi stopami i mającym wstawić imię miasta, w którym się — poczęł!

P. Michałowicz tymczasem zapewnił nas jeszcze raz, że zna tu każdą piędź ziemi, bo leśniczym lasów miejskich jest już od dawnego czasu, i że tylko tu, w tym właśnie, przez dyr. Schmidta wskazanym, miejscu znajduje się bryła ziemi zoksydowanej. Zdaniem p. Michałowicza teza dyr. Schmidta jest słuszna.

— A jednak, zapytujemy, prof. Morozewicz z Warszawy był innego zdania, skoro odjechał z niczem?

— Nie wiem, jakiego zdania wogóle był i nie wiem również, co tam między dyr. Schmidem a prof. Morozewiczem zaszło.

— Trzebaby — kończy p. Michałowicz — przeprowadzić jeszcze próbną wiercenia, a potem ewentualnie przystąpić do odkopania meteoru. Na to jednak potrzeba pieniędzy.

— A magistrat? — pytamy.

— Nie wiem.

Niestety z burmistrzem nie udało nam się porozumieć i dowiedzieć autoritatywnie, czy wogóle i jakie plany w związku z odkryciem dyr. Schmidta mają władze miejskie. Z tego, co mówią na mieście, wynikałoby, że w kasie miejskiej pieniędzy ani na lekarstwo, a cóż dopiero na wiercenie... dziury w ziemi.



Na fotografii widzimy rozkopane miejsce w szkółce drzew w lesie miasta Ostrzeszowa, gdzie według wszelkich danych znajdować się ma meteor, który spadł pod Ostrzeszowem w nocy 2 września 1907 r. Krzyżykiem oznaczony jest na fotografii leśniczy Michałowicz, który pomógł p. Schmidowi przy ustaleniu miejsca, w które uderzył meteor.

P. Michałowicz wskazał nam jeszcze jednego człowieka, o którym ostatnio dowiedział się, że, oprócz owego Tautza, był on również naocznym świadkiem upadku meteoru. Udajemy się więc pod wskazany adres.

P. Henryka Matysika zastajemy w młynie, którego jest właścicielem. Siadamy na przyźbie i słuchamy opowiadania p. Matysika. Wspomnienia jego notujemy dosłownie:

— Miałem wówczas lat 14 i pół i byłem uczniem urzędu katastralnego w Ostrzeszowie. Rodzice moi mieszkali w Najmowie, dokąd też jeździłem na rowerze. Pamiętam dokładnie — bo to było po „Sedanfescie” (uroczystości w rocznicę Sedanu odbywały się 2 września) — jak wieczorem tego dnia wyjechałem na rowerze szosą mikstaczką do Najmowa. Kiedy znalazłem się mniej więcej na wysokości folwarku Kubary, w okolicy szkoły powszechnej wsi Po-

taśnia, nagle na niebie zaświeciła luna... Ciemno mi się zrobiło w oczach, stanąłem i przez chwilę ani rusz z miejsca. Byłem jakby oślepiiony blaskiem. Coś podobnego do niespodziewanego oślepienia, spowodowanego wybuchem magnezji przy fotografowaniu.

Kiedy nieco uprzytomniałem, myślałem sobie, co też to mogło być: luna pożaru w folwarku Kubary? Chyba nie? W takim bowiem razie lunę widać było dalej; a tu ciemności dookoła.

I doszedłem do wniosku, że to musiała jakaś niezwykła gwiazda spaść z nieba. Pełen przybytego wrażenia zjechałem do domu, gdzie z tego, com widział, zwierzyłem się ojcu.

— Ojciec żyje jeszcze? — wtrącamy pytanie.

— Tak, żyje. Właśnie zawezwano mnie wczoraj do niego, ponieważ miał ciężki wypadek i była obawa o jego życie. Kiedy przyjechałem wczoraj do Najmowa i przywitałem się z ojcem, przypomniał mi on moje opowiadanie z dzieciństwa o meteorze.

— Więc ojciec pański wie o odkryciu dyr. Schmidta?

— Tak, zna tę sprawę z gazet.

— A jaka była mniej więcej odległość owej oślepiającej luno od miejsca, na którym pana jej blask zatrzymał?

— To było jakie 2 do 3 km na prawo od szosy.

Dane powyższe p. Matysika pokrywają się w zupełności zarówno z relacjami, zamieszczonymi podówczas w „Schlesische Zeitung”, jak i z opowiadaniem Tautza w czasopiśmie „Reklam Universum”. Tautz szedł szosą z Grabowa do Ostrzeszowa, a meteor spadł w odległości zaledwie kilkunastu metrów od tej szosy. P. Matysik jechał szosą w kierunku Mikstata, a miejsce, w którym zastała go „luna”, oddalone jest rzeczywiście około 2 i pół km od miejsca wskazanego przez dyr. Schmidta.

Wspomnienia p. Matysika budzą, jak nam się wydaje, pełne zaufanie. Byłoby to zatem jeszcze jedno świadectwo za tezą dyr. Schmidta. Z et.

ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne jako wynik przesylenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem te stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruch, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.

Ziela Magistra Wolskiego „REUMOSA” zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych reumatycznych i bólach, schiasu.

Ziela ze znak. ochr. „Reumos” do nabycia w aptekach i drogerjach i składach aptecznych. Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.